NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 122. CZWARTEK, DNIA 24-GO MAJA, (THURSDAY, MAY 24) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WOJSKO PRZECIW STRAJKIEROM

KRADZIEŻ FRANCUSKICH DOKUMENTÓW TAJNYCH.

Naziści Mieli Je Zabrać Do Niemiec.

Saarbrucken, 24. maja. — Ważne, poufne dokumenty skradzione z tutejszej głównej kwatery francuskiej administracji górniczej i, według krążących pogłosek, usunięto je w bezpieczne miejsce poza granicę niemiecką.

Kradzież odkryto wczoraj rano. Jednocześnie stwierdzono zniknięcie stróża i dwóch nocnych robotników. Władze górnicze nie mają żadnych wątpliwości, że trójka zabrała papiery na pobliską stację kolejową i wzięła pociąg za granicę.

Policja zagłębia Saary bezwłocznie wdrożyła wyczerpujące poszukiwania, nie miała jednak wielkiej nadziei odnalezienia papierów ,które traktują o tutejszem systemie szkół francuskich. Niektóre z dokumentów traktowały o przedmiotach propagandowych i Niemcy radzi będą mieć je w swojem posiadaniu do użycia w pozyskaniu opinji dla swojej strony w walce z Francją o suwerenność. Plebiscyt w tej kwestji ma się odbyć w przyszłym roku.

Szkoły francuskie stały się częstym przedmiotem ataków ze strony przywódców Nazi i rodzicom dzieci niemieckich, chodzących do tych szkół, grożono otwarcie represjami, jeżeli nie przeniosą dzieci do szkół niemieckich.

Jeżeli dokumentów nie zabrano nawet jeszcze do Niemiec, mała jest nadzieja przejęcia ich na granicy, bo bagaż jest egzaminowany tylko po niemieckiej stronie granicy.

Hanower, Niemcy, 24. maja. — Aresztowanie dwóch członków dawnej niemieckiej partji hanowerskiej pozwoliło wykryć tu spisek monarchistyczny. Liczne inne osoby aresztowano.

Berlin, 24. maja. — Dziedziczny książę Hans Heinrich von Pless został wypuszczony na wolność po spędzeniu 3 tygodni w areszcie polskim na Górnym Śląsku za pogwałcenie pewnych praw i zaleganie z podatkami.

Serja Paktów ma Zapewnić Francji Bezpieczeństwo.

Niemcy Trzeba Pilnować Zbliska—Mówi Barthou.

Paryż, 24. maja. — Gabinet francuski będzie dzisiaj radził nad sugestją Ludwika Barthou, ministra spraw zagranicznych, który powiada, że byłoby lepiej dopuścić Niemcy do kompanji, w której możnaby je pilnować zbliska, aniżeli odcinać je od sąsiadów. W kołach dobrze poinformowanych spodziewano się, że gabinet akceptuje myśl, aby Francja starała się o uspokojenie Europy drogą paktów wzajemnej pomocy.

Wszelka sugestja wskrzeszenia przedwojennego sojuszu wojskowego pomiędzy Francją i Rosją jest uważana za niemożliwą. Koła dyplomatyczne komentują, że Maksym Litwinow, rosyjski komisarz spraw zagranicznych, interesował się takim sojuszem w celu wzmocnienia sowieckiego frontu zachodniego, co dałoby Rosji sposobność skierowania całej uwagi na Japonję.

Plan zawarcia paktów „bezpieczeństwa" z Niemcami, Rosją i małą ententą Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, minister Barthou może ujawnić w swojej niedalekiej mowie w Genewie.

Jubileusz Księży Zmartwychwstańców.

Kraków, 24. maja. (Kat. Agencja Pras.) — W bieżącym roku przypada 50ta rocznica otwarcia nowicjatu Księży Zmartychwstańców w Krakowie w r. 1884. Faktycznymi założycielami Zgromadzenia byli X. Piotr Semenenko i X. Hieronim Kajsiewicz.

Zawiązkiem Zgromadzenia był mały domek przy ul. Notre Dame de Champsu w Paryżu, w którym w r. 1836 Semenenko, Kajsiewicz i Jański rozpoczęli wspólne życie, pod przewodnictwem Jańskiego i stałą opieką Mickiewicza.

Dziś posiada Zgromadzenie 35 domów. Z tego przypada w Europie na Polskę 6, na Włochy 4, na Bułgarję 2, na Wiedeń 2, za oceanem zaś: na Stany Zjednoczone 11, na Kanadę 9. Wśród tego ma Zgromadzenie cztery alumnaty (seminarja): w Rzymie, we Lwowie, w St. Louis w Stanach Zjednoczonych i w Londynie w Kanadzie, osiemnaście, parafji, trzy misje i pięć gimnazjów.

Dodać należy, że w Ameryce mają księża Zmartwychwstańcy wydawnictwo „Dziennika Chicagoskiego", będącego jedną z pierwszorzędnych ostoi polskości za oceanem. Liczba wszystkich członków Zgromadzenia wynosi obecnie około 500.

Ojciec Św. Zwiedził Swoją Letnią Rezydecję Blisko Rzymu.

Rzym, 24. maja. — Ojciec św. Pius XII opuścił wczoraj Watykan na kilka godzin udając się automobilem w towarzystwie gubernatora miasta Watykanu, komendanta żandarmerji papieskiej i innych dygnitarzy, do Castel Gandolfo w celu obejrzenia pałacu przerobionego i odnowionego w przygotowaniu na przyjęcie Papieża podczas lata. Po dwugodzinnym pobycie, Ojciec św. opuścił Castel Gandolfo ze swoją świtą i wrócił do Watykanu.

LAWINA SKALNA POGRZEBAŁA 250 OSOB.

Hongkong, Chiny, 24. maja. — Conajmniej 250 mężczyzn, kobiet i dzieci miało zginąć w oberwaniu się zbocza górskiego w Logchang, w północnej prowincji Kwantung.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W opublikowanym wczoraj przeglądzie, Wydział Krajowy Konferencji Przemysłowej oblicza ogólną liczbę bezrobotnych w kwietniu na 7,907,000. Cyfra ta, wydział powiada, reprezentuje spadek 114,000 od marca, a redukcję 5,296,000, czyli 40.1 procent, w porównaniu z bezrobociem w marcu, 1933. — Spadek ten nie objął widocznie Illinois, bo Stanowa Komisja Zapomogowa musiała się zaopiekować w kwietniu dodatkowemi 33,000 rodzin po zamknięciu robót cywilnych.

* * *

Nasi pięściarze nie powinni brać sobie zbytnio do serca wczorajszej porażki w Stadjonie. Robili co mogli, aby sprostać przeciwnikom, którzy wzięli nad nimi górę dzięki lepszemu treningowi. W Polsce sport pięściarski jest jeszcze młody, podczas gdy tutaj ma za sobą świetne tradycje.

* * *

Prezydent Roosevelt dał stanowcze zapewnienia na konferencji prasowej w Białym Domu, że spodziewa się stać przy programie N. R. A. przynajmniej przez jeszcze jeden rok. Nie przejmuje się on raportem Darrowa, potępiającym rzekomo praktyki monopolistyczne pod N. R. A., ani nie zraża się innemi atakami na program gospodarczej odbudowy kraju. Raport Darrowa Prezydent zbył jedną tylko uwagą: „res ipsa loquitur" — „rzecz mówi sama za siebie".

„Góra Roosevelta" w Tennessee.

Washington. — Kongr. Mitchell, dem. z Tenn., złożył w Izbie projekt do prawa proponujący nazwanie wysokiej na 2,000 stóp góry w pow. Roane, w Tennessee, Górą Roosevelta.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 24 maja: — Najśw. Marji Panny Wspomożenia Wiernych.

Jutro, piątek, 25 maja: Św. Grzegorza VII. pap.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:21. Zachód słońca o godz. 8:12.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek rano pochmurno i deszcz, poczem pogoda, oraz chłodniej. Silny, północny i północno-wschodni wiatr. W piątek pogoda oraz cokolwiek cieplej.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-ej po południu 75 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 49 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 5 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $86.00; bondy 7-proc. $110.25; bondy 6-proc. $75.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

PAŁKI STRAJKIERÓW W ROBOCIE.



Fragment krwawych rozruchów strajkowych w Minneapolis, w których przynajmniej jeden człowiek został zabity, a kilkudziesięciu pokaleczonych. Na rycinie widać jedną z ofiar powaloną na ziemię uderzeniem pałki przez jednego ze strajkujących kierowców samochodów ciężarowych.

Turniej Pięściarski Zakończył Się Porażką Drużyny z Polski.

Szapsia Wygrał. — Piłata Murzyn Nauczył Pięściarstwa.

We wczorajszym turnieju pięściarskim jaki się odbył w Chicago Stadium, bokserów z Polski spotkała porażka jakiej się nie spodziewano.— Pobici byli przez chicagoskich pięściarzy 7 do 1. Jeden tylko Szapsia Rotholz z drużyny polskiej pokonał swego oponenta, Patsy Urso, za co dano mu pierścień djamentowy.

Przeszło 20,000 sportowców, większa część Polaków, zebrała się wczoraj wieczorem, aby być świadkami walk programowych między Polską a Ameryką. Po zwycięstwie Szapsi Polacy nie potrafili sobie dać rady z tęgimi rywalami. Rezultat walk był jednostronny, nasi przegrywali jeden po drugim.

Zawody rozpoczęto po sześciu walkach wstępnych i przedstawieniu zgromadzonym pięściarzy z Polski i Ameryki w ringu. Nasi weszli na arenę, gdy na organie grano „Krakowiaka". Tamci weszli przy muzyce „The Stars and Stripes Forever". Na znak dany wywieszono flagę Polski i Stanów Zjednoczonych, gdy orgiestra grała „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Star Spangled Banner". Entuzjazm panował wielki na sali, przewaga jednak była po naszej stronie.

Nie marnowano drogiego czasu, a po ceremonjach wstępnych, przemówieniu kapitana J. Franciszka Baranowskiego, z drużyny polskiej i Arch Warda, redaktora sportowego Chicago Tribunek, oraz wręczeniu trofei z Polski przystąpiono do walk.

Tribune dzisiaj przyznaje, że bokserzy z Polski śmiało walczyli, tęgo się spisali, ale brak im było jednej rzeczy, a mianowicie znajomości obrony przed ciosami swoich oponentów. — Walczyli „otwarcie", tak że chicagowianie nie mieli żadnych trudności bić naszych „po buziach" do woli. I dlatego też wygrali.

Tadek Rogalski, od którego spodziewano się następnego zwycięstwa dla Polski, nie dopisał. Brak mu było „zainteresowania się" walką, ciosy jego nie miały, że tak powiemy dostatecznej „pary". Troy Bellini przy końcu zdobył decyzję sędziów, a z tem pierwszy pierścień djamentowy dla chicagowian.

Czesław Kajnar w Alfredzie Nettlowie miał chłopca „dynamitowego" i bardzo zwinnego, któremu dorównać wprost nie potrafił. Decyzja sędziego nie bardzo przypadła do gustu zebranym, którzy tego dali dowód długiem huczeniem.

Janisław Sipiński z Phil Kenneally'm miał trudną rozprawę. Brał od niego po „buzi" bardzo często, za każdy cios Phil oddawał silnem uderzeniem pięści i dlatego sędziowie przy końcu przyznali mu zwycięstwo.

Oktawjan Misiurewicz szybko się zmęczył w walce z Danny Farrerem. Włoch nie szczędził pięści, a „otwarty" Misiurewicz nie potrafił z nim sobie dać rady. Farrar wygrał.

Władysław Majchrzycki następnie zmierzył się z Fredem Carserio, pięściarzem włoskim, któremu przepowiadają wielką przyszłość w ringu.— Caserio zwinny i szybki w „robocie", za to co dostał od Majchrzyckiego natychmiast odpłacał się dwukrotnie i dlatego przyznano mu zwycięstwo.— Caserio wykazał większą znajomość walki na pięście.

Walerjan Karpiński zamiast Joe Louisa dostał Tomasza Soldati. Louis z powodu wagi musiał ustąpić miejsca Soldatowi. Prawda, Karpiński nie uciekał, atakował często, ale też często odbierał ciosy dokuczliwe od oponenta. Gdy Soldatowi sędzia przyznał zwycięstwo na sali powstała wrzawa, której przez czas dłuższy uspokoić nie można było. Publika nie była zadowolona z decyzji, która prawnie przypadała Karpińskiemu, a nie Soldatowi.

Stanisław Piłat wziął lekcję pięściarstwa od Murzyna, Otis Thomasa, w ostatniej walce programowej.— Już w pierwszym rundzie Murzyn silnem uderzeniem pięści powalił na matę Piłata, a tylko dzwon przy końcu rundu go uratował. W rękach czarnego oponenta duży góral był tylko zabawką.— Rezultat walk wstępnych znajdziecie na innem miejscu.

Nasi przegrali, a wrócą do Polski z Szapsią Rotholzem, który jedyny będzie mógł się poszczycić pierścieniem zdobytym na turnieju amerykańskim. — Walczyli jak na dobrych sportowców przystało, a że przegrali to wina po części, że nie nauczono ich własnej obrony w ringu.

BOKSERZY WRACAJĄ DO POLSKI W SOBOTĘ.

Donald Day Wyjeżdża Dopiero w Przyszłym Tygodniu.

Szampjoni amatorzy z Polski, którym szczęście nie sprzyjało wczoraj wieczorem w ringu chicagoskim, wracają do Polski już w przyszłą sobotę, dnia 26 maja. O godzinie 10:15 rano ze stacji kolejowej „LA SALLE" wyjeżdżają pociągiem kolei „New York Central" do Montreal, Quebec, w Kanadzie, skąd zaś dnia następniego, w niedzielę, dnia 27go maja, o godzinie 10tej rano odjadą do Polski na okręcie „Montcalm". W Paryżu po wylądowaniu wsiądą do pociągu, który przewiezie ich wprost do ich domów w Poznaniu i Warszawie.

Spodziewamy się, że mimo porażek naszych bokserów, rodacy z Chicago okażą się na tyle dobrymi sportowcami, że w przyszłą sobotę przybędą gromadnie na stację kolejwą „La Salle", aby tam pożegnać odjeżdżających sportowców z Polski.

Donald Day, korespondent Chicago Tribune w Warszawie, który przyjechał z bokserami naszymi z Polski do Chicago, wraca do Polski dobiero w przyszłym tygodniu.

DWA STANY WIDOWNIĄ STARĆ ROBOTNICZYCH.

Ohio i Minnesota Mobilizują Gwardję.

Toledo, O., 24. maja. — Adj. gen. F. D. Henderson odkomenderował wczoraj wieczór 700 żołnierzy z Milicji Krajowej w Ohio do patrolowania terytorjum wokół warsztatów Electric Auto-Lite Co., gdzie 3,000 strajkierów i ich sympatyków oblegało 1,500 robotników.

Na krótko przed wydaniem rozkazu przez gen. Hendersona straże kompanijne ustawiły karabiny maszynowe i skierowały je na stalową bramę, którą strajkierzy wysadzili z zawiasów.

O godz. 9-ej wieczór otrzymano nowy transport bomb z gazem łzawiącym i policja oraz spejcalni deputowani szeryfa zaczęli je rzucać w tłum oblegający zakłady fabryczne. Słyszano także kilka strzałów.

W najpoważniejszem starciu wczorajszem, strajkierzy wdarli się do warsztatów w trzech miejscach i rozpoczęli bójkę z robotnikami. Po pewnym czasie, udało się ich wyprzeć z budynków i strażnicy fabryczni dostali rozkaz strzelania w nogi awanturników, którzyby próbowali włazić do budynku oknami. Późnym wieczorem, strajkierzy wdarli się do ogrodzonej parceli, gdzie stoją samochody robotników i zaczęli je niszczyć. Odpędziły ich bomby gazowe.

Minneapolis, Minn., 24. maja. — Stojąc w obliczu trzech pułków Milicji Krajowej w Minnesocie, zmobilizowanych wczoraj po południu na rozkaz gub. Olsona, strajkujący kierowcy samochodów ciężarowych odmówili wczoraj wieczór przyjęcia decyzji regjonalnego wydziału pracy, nakazującej zakończenie sporu robotniczego.

Podczas gdy gubernator przekonywał przedstawicieli strajkierów, że milicji nie powołano na służbę i że stanu wojennego nie ogłoszono w Minneapolis, trzy pułki, w pełnym rynsztunku polowym, włączając karabiny maszynowe i ekwipunek chemiczny, rozkwaterowano po cichu niedaleko placu, gdzie strajkierzy zebrali się na wiecu masowym. Przedstawiciele strajkierów zażądali bezpośrednich kontraktów pomiędzy pracodawcami i robotnikami i nie chcieli się zgodzić na pośrednictwo trzeciej strony, jak to zaproponował wydział pracy.

W zaburzeniach strajkowych w Mineapolis, trwających od soboty, jeden człowiek zginął, a conajmniej sto osób odniosło rany.

Izba Uchwaliła 75 Miljonów Dla Nauczycielstwa.

Chicago Spodziewa Się Dostać Nową Pożyczkę.

Washington, 24. maja. — Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj pożyczki do $75,000,000 dla niezapłaconych nauczycieli szkolnych w Chicago i w całym kraju.

Większością 113 do 80 głosów, Izba wpisała do rządowego bilu o pożyczkach dla przemysłu zastrzeżenie upoważniające Finansową Korporację Rekonstrukcji do udzielania pożyczek, aż do łącznej sumy 75 miljonów dolarów, tym dystryktom szkolnym w kraju, które mogą dać pełne i dostateczne zabezpieczenie.

Krótko po przyjęciu poprawki szkolnej, Izba uchwaliła, 178 głosami do 6, przeprowadzić bil o pożyczkach dla przemysłu, zapewniający drobnym firmom prywatnym kredyt u R. F. C. i banków rezerwy federalnej.

Chicagoski wydział szkolny, posiadający w śródmieściu nieobciążone realności szacowane na $30,000,000, będzie się natychmiast kwalifikował do zaciągnięcia pożyczki na wypłatę zaległych pensyj nauczycielstwa, jeżeli senat przyjmie poprawkę Izby na konferencji. Oblicza się, że chicagoski wydział szkolny będzie potrzebował 28 miljonów dolarów na zapłacenie nauczycielstwu pensyj zalegających od ośmiu lub dziewięciu miesięcy.

W międzyczasie, trustysi szkolni w Chicago, dowiedziawszy się akcji Izby reprezentantów w Washingtonie, przyjęli rezolucję o sprzedaży bondów szkolnych na sumę $28,000,000 rządowi. Dzisiaj, rada miejska, na specjalnej sesji, zatwierdzi, akcję wydziału szkolnego. — Mayor Kelly jest pełen optymizmu, że nowy plan otrzymania pieniędzy od rządu federalnego na wypłatę nauczycielstwa będzie uwieńczony powodzeniem.

KOMISJA IZBY ŻADA SADU NAD SĘDZIĄ WOODWARDEM Z CHICAGO.

Washington, 24. maja. — Poselska komisja sądownicza zaleciła wczoraj, 15 głosami do 5, postawienie sędziego federalnego Charlesa E. Woodwarda z Chicago w stan oskarżenia.

Podstawy, na których opierają się zarzuty przeciw sędziemu Woodwardowi, będą skompilowane dziś lub jutro i przedstawione Izbie do przyjęcia.

Akcja komisji poselskiej jest rezultatem kilkutygodniowego śledztwa w sprawie honorarjów przejmczo-bankrupcyjnych w sądach chicagoskich pod jurysdykcją sędziów Woodwarda, James H. Wilkersona i Waltera C. Lindley'a.

Nie osiągnięto żadnej decyzji w sprawie Wilkersona i Lindley'a, ale komisja zbierze się dzisiaj dla rozpatrzenia ich spraw.

Prezes Summers, dem. z Tex., oświadczył, że decyzja komisji, zalecająca postawienie sędziego Woodwarda w stan oskarżenia przyszła bez formalnych starań o zastąpienie tej ostrej akcji dyscyplinarnej zwykłą naganą. Jednokowoż członkowie mniejszości komisji mogą rozwinąć walkę na plenum o ograniczenie akcji do udzielenia nagany sędziemu Woodwardowi.

W SOBOTĘ NASTĄPI OTWARCIE WYSTAWY ŚWIATOWEJ.

Parada Rozpocznie Się o Godzinie 1-ej Po Południu.

Na ukończeniu są już plany oficjalnego otwarcia tegorocznej wystawy światowej, co nastąpi w przyszłą sobotę, dnia 26go maja. Otwarcie to poprzedzi wspaniała parada, jaka rozpocznie się o godzinie 1ej po południu.

Program otwarcia wystawy podzielono na dwie części: będzie program po południowy i wieczorne ceremonje. W paradzie tysiące osób brać będzie udział.

W sobotę, o godzinie 1ej po południu parada ruszy z narożnika ul. Ohio i Michigan avenue w kierunku południowym po Michigan ave. do ulicy 7ej, na wschód po ul. 7ej do Columbus Drive, na południe do ul. 14ej, na wschód przez teren wystawy do ul. 16ej gdzie nastąpi defilada przed gmachem stanu Illinois.

Po paradzie nastąpi program w „pływającym teatrze", naprzeciwko alei flag. O godzinie 3ej po południu Rufus G. Dawes, prezes wystawy, otworzy zebranie przedstawicieli, a po wygłoszeniu inwokacji nastąpi ceremonja wywieszenia flag zagranicznych państw, poczem flagę amerykańską wywiesi pani Dawes, gdy Jan Pane-Gasser śpiewać będzie hymn amerykański „Star Spangled Banner".

Mowy wygłoszą gubernator Henryk Horner i burmistrz Edward J. Kelly. Prezes Dawes na znak zakończenia tego programu zaprosi cały świat do zwiedzenia wystawy chicagoskiej i miasta Chicago.

O godzinie 9ej wieczorem, w tem samem miejscu, nastąpi otwarcie ceremonji przewidzianych w programie. Admirał Byrd z bieguna północnego przez fale radjowe do znak na palenie ogni bengalskich, co trwać będzie 30 minut.

1,500 śpiewaków i śpiewaczek następnie pod kierownictwem George Lee Tenney, od godziny 9:30 do 9:40 wieczorem śpiewać będzie „The Heavens are Telling", Haydn'a i inne utwory sławnych kompozytorów.

O godzinie 9:45 wieczorem prezes Dawes otworzy ceremonje Rooseveltowskie, które trwać będą 10 minut. Prezydent Roosevelt w filmie przemówi do zebranych i da znak na oświetlenie parku, poczem pani Rooseveltowa da sygnał na puszczenie w ruch fontanny wystawowej.

Parada w tym roku jest tylko dla organizacyj wojskowych i półwojskowych, a zakończy się w jednej godzinie. Stanowić ją będą cztery dywizje składające się z policji motocyklowej, policji wystawowej, policji konnej towarzyszącej majorowi generałowi milicji Roy D. Keehn'owi, głównemu marszałkowi parady. Eskortę gubernatora Hornera, burmistrza Kelly'ego i innych urzędników stanowych i miejskich stanowić będzie sławny oddział „Czarnej Kawalerji."

Oddziały wojskowe i marynarzy stanowić będą następną część parady pod naczelnictwem majora generała Prestona Browna i wice-admirała Wat T. Cluveriusa. Około 8,000 żołnierzy Stanów Zjednoczonych bierze udział w tej paradzie.

Drugą dywizję stanowić będą organizacje weterańskie. — Członkowie 17 organizacyj umundurowani, staną do pochodu w tej dywizji.

Na czele trzeciej dywizji pojedzie w rydwanie królowa Wystawy Postępu, Lillian Anderson, wybrana w roku ubiegłym w konteście Chicago Tribune. Eskortę honorową tu stanowić będą oddziały kadetów z Akademji Wojskowej św. Jana.

Czwarty i ostatni oddział parady stanowić będzie artylerja Stanów Zjednoczonych pod komendą majora Jana D. von Holtzendorffa, oraz wystąpią oddziały studenckie R. O. T. C. ze szkół z Evanston i Chicago.

O godzinie 10ej wieczorem wszyscy zebrani na terenie wystawy światowej odśpiewają „America."

DWÓCH NIEMIECKICH LOTNIKÓW ZGINĘŁO W KOLIZJI.

Laucha, Niemcy, 24. maja. — Dwóch niemieckich lotników wodnopłatowca zginęło tu wczoraj podczas ćwiczeń, w czasie których zderzyły się dwa ślizgowce, zabijając obu lotników na miejscu.

Indiana traci trzy obozy C.C.C.

Indianapolis, Ind. — Dept. konserwacji ogłosił, że trzy obozy C.C.C. będą przeniesione z Indiana do innych stanów, a inne poprzesuwane w granicach stanu.

WYCHOWANIE.

Edward: — Jeżeli znalazłeś człowieka, który ukradł twoje auto, to dlaczego mu nieodbierzesz?

Tomasz: — Czekam, aż każe założyć nowe opony.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. True. 4. False. A species of amaranth. 5. False. Switzerland.

Z Trójcowa.

„DOM WARJATÓW".

Kto chce się dobrze zabawić i zapomnieć wszystkie swoje kłopoty niechaj przyjdzie do Audytorjum św. Trójcy w niedzielę, d. 3go czerwca, po południu o 3ej, albo wieczorem o 8ej. Będzie tam wystawiona nadzwyczajnie wesoła sztuka przez najlepsze siły amatorskie Kółka Dramatycznego na Trójcowie.

„Dom Warjatów" jest bez wątpienia najzabawniejszą komedją w języku polskim. Jest ona prawdziwym tonikiem dla tych, którzy się smucą, bo widząc i słysząc co się dzieje w „Domu Warjatów", każdy musi się śmiać do rozpuku, chociażby nie chciał. Nie zapomnijcie udać się do Audytorjum św. Trójcy w niedzielę, 3-go czerwca.

Z Wojciechowa.

Już w sobotę, dnia 26go maja, Towarzystwo im. Króla Jana 3go Sobieskiego, grupa 1161 ZNP., urządza Bal Jubileuszowy, który się odbędzie w sali Pułaskiego pnr. 7115 So. Ashdand ave. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Towarzystwo to przez długie lata znane było miejscowej Polonji jako Artylerja Polska, gdyż przez długie lata strzałami armatniemi witała święto Zmartwychwstania w parafji św. Wojciecha i zdobyła sobie wielu sympatyków. Komitet zaprasza wszystkich sympatyków i przyjaciół o przybycie na zabawę 25-ciolecia, na której to zabawie wszyscy będą mile widziani.

Są głupstwa przyzwoicie powiedziane, tak jak są głupcy przyzwoicie ubrani.

Z. Kaczkowski.

Redaktor i trzej inni zabici w wypadku.

Suffolk, Va. — Trzech ludzi zginęło, a pięciu zostało pokaleczonych w zderzeniu dwóch samochodów. Jednym z zabitych był W. B. Lohman, redaktor gazety Portsmouth Star.

W Sprawie Polskich Zawodów Sportowych.

Na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu zwołanem przez konsula R. P. P. dra. J. Szygowskiego w sali Stow. Am. Kupców i Przemysłowców mieszczącej się p. nr. 1121 North Ashland ave., zebrało się spore grono pań w celu przyczynienia się do pomyślności wielkich Polskich Zawodów Sportowych. Zawody te połączone z Szampjonatem Centralnej Organizacji Amatorskiego Związku Atletycznego zostaną urządzone przez Polski Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk na Polu Żołnierza (Soldiers Field) w niedzielę, dnia 10 czerwca, o godzinie 12:30 po południu.

Pani Eleonora Paradzińska, prez. Ligi Polskich Kobiet przewodniczyła onegdajszemu posiedzeniu, p. Antoni Brzęk sekretarzował, a dr. J. Szygowski wyjaśnił szczegółowo cel zebrania się. Chodzi tu głównie o wysłanie naszej młodzieży płci obojga zamiłowanej w zawodach sportowych na olympjadę do Polski z wycieczką tegoroczną na Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą. Aby dzieło to pomyślnie uskutecznić potrzeba koniecznie urządzić Polskie Zawody Sportowe z których zebrać potrzebny fundusz umożliwiając w ten sposób młodzieży tutejszej podróż do Polski i z powrotem oraz poznać jakie mamy siły w zawodach sportowych. Przedsięwzięte to dzieło można umożliwić tylko przez jaknajsolidarniejsze poparcie tej imprezy. Igrzyska tego rodzaju będą poraz pierwszy urządzone na Polu Żołnierza co zwróciło już ogromną uwagę i wzbudziło wielkie zainteresowanie w szerszych kołach sfer amerykańskich.

Międzyorganizacyjny komitet Igrzysk apeluje zatem do wszystkich pań i prosi o jaknajliczniejsze zgłaszanie się na odbywające się w tej sprawie posiedzenia wtorkowe o godzinie 2giej po południu do sali Polskich Kupców i Przemysłowców i aby bez wahania przyczyniały się do pomyślnego wykonania przedsięwziętego dzieła.

Wśród obecnych były następujące panie: Koziczyńska, Regina Wojtowicz, Regina Wcisło, Marja Shepanek, Stefanja Szepietowska, Anna Błaszczyńska, Halina Paluszek, Wład. Schmidt, Marja Majka, Wirginja Majka, Hinkielman, Henryka Mulewska, Grotowska, Sabina Mulewska, Tabeńska, Franciszka Dymek, Regina Grajewska, Walerja Górska, Janina Dunin, red. Dziennika Związkowego, Eugenja Przybyło i inne.

Wszystkie panie chętne do pracy proszone są jeszcze raz o współudział.

Z Okręgu I-go Stow. Weteranów A. P.

Baczność Delegaci na Zjazd Stowarzyszenia.

Dzisiaj o godzinie 8:45 czas kolejowy a 9:45 czas chicagoski nastąpi wyjazd delegatów na 6ty Zjazd Stowarzyszenia Weteranów A. P. do Newark, N.J. Wyjeżdżamy koleją Baltimore and Ohio ze stacji Grand Central przy Harrison i Wells ul. Zbiórka w kwaterze pnr. 1668 W. Division ul., o godzinie 7ej lub na dworcu kolejowym o godzinie 8ej wieczorem punktualnie, jeżeli koledzy chcą korzystać ze zniżkowej ceny biletu kolejowego.

*

Okręg 1szy Stowarzyszenia Weteranów A. P. bierze udział w ceremonji zwłok Weteranów na cmentarzu św. Wojciecha w niedzielę, dnia 27go maja. — Koledzy Weterani proszeni są o wystąpienie jak najliczniej i o ile możliwie w mundurach. Proszone są również koleżanki z Korpusów Pomocniczych przy 1ym Okręgu z kapelą Okręgu i z oddziałem doboszy i trębaczy na czele, przy Korpusie Pomocniczym. Zbiórka o godzinie 1ej na ulicy Devon i Milwaukee ave., skąd nastąpi wymarsz na cmentarz.

*

W dniu Wieńczenia Grobów dnia 30go maja Okręg 1szy Stowarzyszenia A. P. bierze udział w wymarszu w śródmieściu na Michigan ave. Zbiórka tak dla Weteranów jak i dla członkiń Korpusów Pomocniczych przy Okręgu 1szym S. W.A.P. i oddziału Doboszy i Trębaczy jest na Ontario i Fairbanks Ct. Uprasza się Placówki i Korpusy Pomocnicze o jak najliczniejsze wystąpienie ze swoimi sztandarami i zarządami na czele. Mundur o ile możliwe obowiązkowy. Zbiórka o godzinie 1:30. — Cześć!

S. Krygowski, prezes; **A. Trygar**, I. wice-prezes; **M. Górniewicz**, II. wice-prezes; **J. Burzawa**, sekr.; **J. Czerwiński**, skarbnik.

Za Korpusy Połączone:

A. E. Wisła, prezeska; **H. Modrzejewska**, wice-prezeska; **H. Wasilewska**, wiceprezeska; **I. Raczyńska**, sekretarka; **L. Zalewska**, skarbniczka.

Weterani Naglą Narody o Wstrzymanie Zbrojeń.

Londyn, 24. maja. — Przy zamknięciu 3-dniowej sesji w Weston-super Mare, Legjon angielski, „Great Britain's Ass'n. of War Veterans", przyjął wczoraj rezolucję, domagającą się od rządu angielskiego unikania zbrojeń. Mając na względzie niepewną sytuację w Europie i Azji, weterani wojny światowej, nalegają jednak na rząd, ażeby nie czynił dalszych redukcji w siłach wojskowych.

Francuscy weterani za wstrzymaniem zbrojeń.

Paryż, 24. maja. — Francuscy weterani wojny światowej opowiedzieli się wczoraj stanowczo przeciwko wyścigom zbrojeniowym między państwami w Europie. Narodowa Konferencja Weteranów, która posiada trzy miljony członków, wydała manifest, w którym grozi fabrykantom broni, oraz ostrzega ich, że prowadzona przez nich kampanja za ubiciem konferencji rozbrojeniowej, przedstawiając jako wybieg zbrojenia niemieckie, doprowadzi do tej samej sytuacji, jaka poprzedzała rok 1914.

WYPŁACONO IM PENSJE NA WYSTAWIE.



Zatrudnieni przy budowie gmachu wystawowego Ford'a na terenie wystawy światowej robotnicy otrzymali pensje. Blisko 800 robotników, jak przedstawia rycina, sięgnęło po koperiki z talarkami za ich prace. Gmach Ford'a jest już na wykończeniu.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



"Srebrne" Rozczarowanie na Całej Linji.

Akcje Lecą w Dół, Zagranica Mówi: Polityka.

New York, 24. maja. — Zawiodła się giełda bardzo, gdyż zamiast pójścia cen w górę, spadły one w dół, w rezultacie „srebrnego" orędzia Prezydenta Roosevelta, który polecił kongresowi uprawnić srebro obok złota, jako podstawą pieniężną z tem, że 75 procent tej podstawy będzie stanowiło złoto, a 25 procent — srebro.

Orędzia takiego spodziewano się już od tygodni i przypuszczano, że ogłoszenie go podziała zwyżkowo na giełdzie, tymczasem stało się odwrotnie. — Wszystkie akcje poleciały w dół, nie wyłączając nawet „srebrnych". Myślano także, że „złote" akcje podskoczą, ale i tu się omylono. Dolar zachował się najzupełniej obojętnie. Ani się orędzia nie przeląkł, ani się nie uradował.

Londyn, 24. maja. — Londyńskie sfery finansowe nie uważają „srebrnego" orędzia Prezydenta Franklina Roosevelta za wielkie wydarzenie. Rynek srebrny w Londynie nie zdradził ożywienia żadnego, aczkolwiek wiadomo, że cena srebra może pójść w górę, jeśli Prezydent zechce srebro skupywać i gromadzić w skarbcu celem stworzenia srebrnej podstawy dla pieniędzy, zgodnie ze swojem orędziem. Tutejsi rzeczoznawcy twierdzą, że Prezydent Roosevelt musiał pójść na kompromis srebrny pod wpływem stale wzrastającego nacisku politycznego ze strony przedstawicieli stanów produkujących srebro. To zdanie podzielają wszystkie większe pisma, z wyjątkiem Daily Express, który winszuje Prezydentowi znakomitego pociągnięcia finansowego celem zwiększenia obiegu pieniężnego. Inne pisma zachowują wstrzemięźliwość w komentowaniu orędzia Prezydenta Roosevelta. Powiadają, że zawcześnie jest sądzić, że trzeba poczekać na wykonanie tych poleceń a dopiero na podstawie rezultatów praktycznych będzie można sądzić srebrną politykę amerykańską.

Rzym, 24. maja. — W tutejszych sferach oficjalnych patrzy się na orędzie Prezydenta Roosevelta, jako na dość silną politykę finansową, lecz czynniki miarodajne uchyliły się od wydawania rzeczowej opinji.— Natomiast w sferach nieoficjalnych mówi, że uczynienie ze srebra podstawy pieniężnej obok podstawy złotej spowoduje zwyżkę cen.

A stanowisko Włochów w dziedzinie cen jest sprzeczne ze stanowiskiem amerykańskiem, bo gdy w St. Zjednoczonych robi się wszystko, żeby ceny podnieść, we Włoszech znów czyni się także wszystko, żeby ceny obniżyć, ponieważ uważa się tutaj, że ceny są stanowczo za wysokie.

Paryż, 24. maja. — Oficjalna Francja załatwiła się krótko z nową polityką finansową Stan. Zjedn., nazywając ją wybitnie polityczną i nie posiadającą żadnego skutku tak przynajmniej daleko, jak tyczy to długów wojennych. Przedstawiciel oficjalnej Francji powiedział w rozmowie, że srebro jest sprawą raczej polityczną jak finansową i Francja nie jest tą kwestją zainteresowana. Bank francuski posiada stosunkowo niewiele srebra a kolonje francuskie skórzystają bardzo niewiele na nowej srebrnej polityce amerykańskiej.

Tragiczny zgon Polki.

New York. — Gertruda Renkowicz, matka dwojga małych dzieci, straciła równowagę przy myciu okna na piątem piętrze i spadła na bruk zabijając się na miejscu.

Sprężyna jest to spiralnie skręcona nić albo taśma z elastycznego materjału, np. stali, fiszbinu, gumy itp., wprowadzająca pewien mechanizm w ruch przez rozkręcanie się.

Posiedzenie Ligi Połączone z Zabawą.

W ub. poniedziałek w lokalu Oaza na Milwaukee ave., odbyło się miesięczne posiedzenie Ligi Młodszej przy Polskiem Stowarzyszeniu Opieki Społecznej, połączone z koncertem i zabawą taneczną.

Obrady zagaił prezes adw. M. Kilanowski; po odczytaniu i przyjęciu protokułów z poprzednich posiedzeń, omawiano sprawę balu letniego, mającego się odbyć dnia 16go czerwca w hotelu Knickerbocker.

W dalszym toku sesji, poruszono sprawę reprezentacji Ligi Młodszej w komitecie Dnia Polskiego na wystawia światowej, który, jak wiadomo, ma się odbyć w dniu 26 sierpnia na terenie wystawy.

Na wniosek przewodniczącego dyrekcji p. Tomczaka, prezes Ligi adw. M. Kilanowski upoważniony został do reprezentowania tej sympatycznej organizacji młodszej inteligencji polskiego pochodzenia w międzyorganizacyjnym komitecie Dnia Polskiego. Sprawozdania p. Tomczaka, p. Bron. Zawadzkiej i dr. J. Ulisa złożyły się na całość posiedzenia, — resztę wieczoru wypełniła część koncertowa i wreszcie zabawa taneczna. Panna Klaudja Urbanek, córka p. Adama Urbanka ze South Chicago zaśpiewała jeden z popularnych utworów, a panna Florentyna Janicka wypowiedziała wesoły monolog. Trzeba przyznać, że Liga Młodsza przy S.O.S. jest już dziś nader poważnym czynnikiem na niwie organizacyjnej wśród młodszej inteligencji Polsko - Amerykańskiej na gruncie chicagoskim; zyskuje ona coraz więcej nadobnych członkiń, lecz nie zaszkodziłoby, ażeby młodzież rodzaju męskiego, bardziej się tą organizacją zainteresowała, albowiem dotychczas płeć piękna reprezentuje co najmniej 85 procent członków Ligi Młodszej. Obecnie całe wysiłki skierowane są na rzecz balu, mającego się odbyć w dniu 16 czerwca wieczorem w hotelu Knickerbocker.

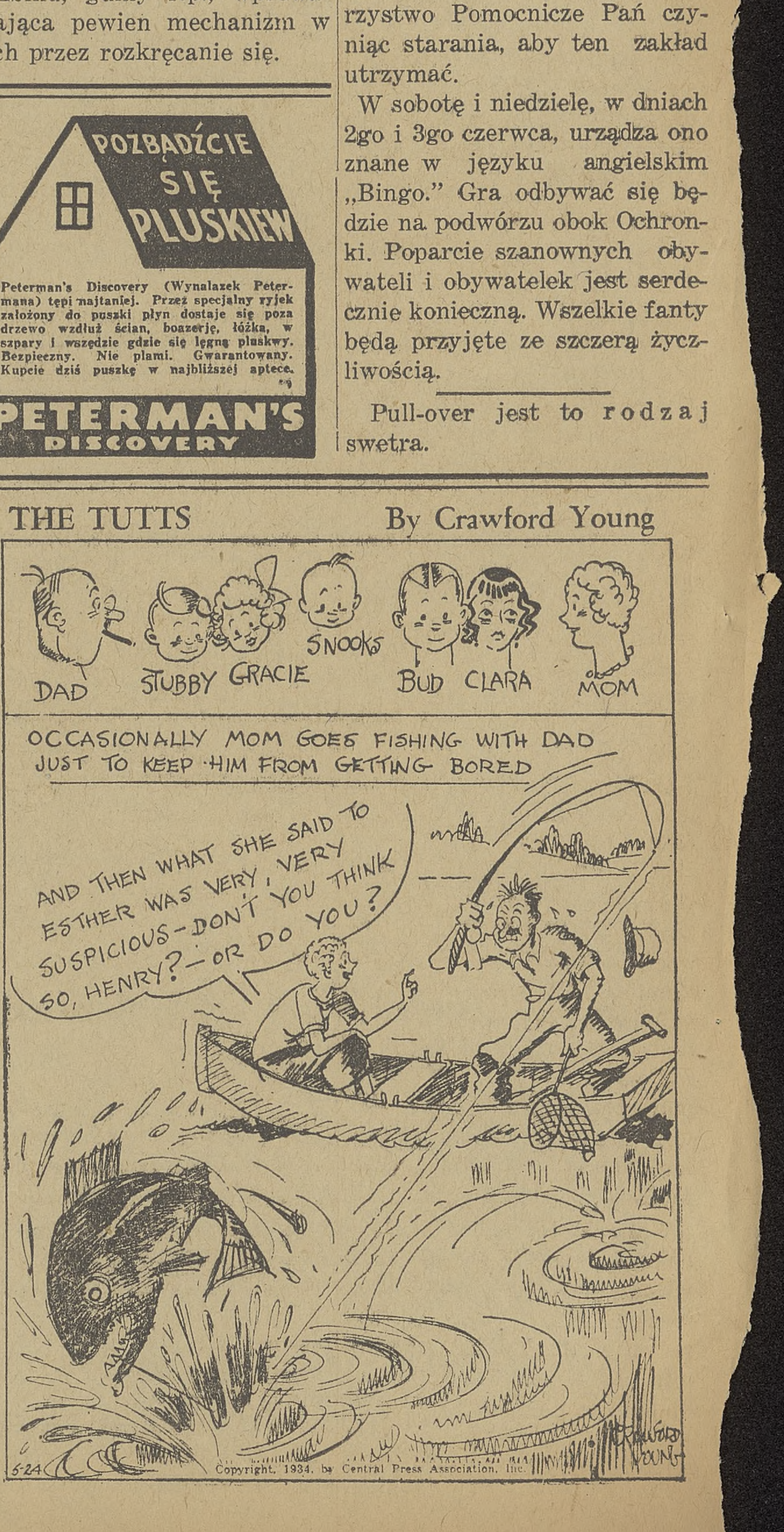
Z Ochronki św. Elżbiety.

Ochronka św. Elżbiety przy zbiegu ulic Ashland i Blackhawk, jest niezbędnem schroniskiem dla dzieci, których rodzice, lub matka wdowa zmuszeni są pracować na kawałek chleba. We wielu wypadkach, czcigodne Siostry Franciszkanki nic nie otrzymują za swą pracę, choć jednak jakoś podołać muszą, stara się jednak o liczne potrzeby Ochronki, Towarzystwo Pomocnicze Pań czyniąc starania, aby ten zakład utrzymać.

W sobotę i niedzielę, w dniach 2go i 3go czerwca, urządza ono znane w języku angielskim „Bingo." Gra odbywać się będzie na podwórzu obok Ochronki. Poparcie szanownych obywateli i obywatelek jest serdecznie konieczną. Wszelkie fanty będą przyjęte ze szczerą życzliwością.

Pull-over jest to rodzaj swetra.

THE TUTTS — By Crawford Young



Bal Inauguracyjny na Wystawie Światowej.

W sobotę, dnia 26go maja, odbędzie się inauguracyjny bal na Wystawie Światowej w gmachu „Streets of Paris" z którego dochód cały przeznaczony zostanie na szpital Illinois Children's Home and Aid Society" mieszczący się w pobliżu miasta Chicago czyli w Prince Crossing, Ill., nad którym patronat objął: nasz gubernator Horner, major Kelley z żoną i pp. Dawes. Najwybitniejsze osobistości świata artystycznego ofiarowali bezinteresownie swe usługi podczas tej zabawy, która trwać będzie do 6tej godziny rano.

Szpital wyżej wspomniany jest schroniskiem ubogich dzieci potrzebujących opieki lekarskiej, z pomocą którego około 400 polskich dzieci korzysta do roku. Mimo to żadna dotychczas polska organizacja nie przyczyniła się w jakiejkolwiek mierze do rozwoju tej instytucji o tyle o ile ona sobie na to zasłużyła. Teraz właśnie nadeszła właściwa ku temu okazja dlatego też apelujemy do całej Polonji w imieniu panny Adeli Łagodzińskiej, wice-prezeski Polskego Klubu Artystycznego i wielce zasłużonej pracowniczki, społecznej, która jest członkinią komitetu balu, ażeby ten bal benefisowy został solidarnie przez wszystkich poparty. Pan Chauncey McCormick dobrze nam wszystkim znany i noszący odznaczenie Polonja Restituta, stoi na czele tego wielkiego przedsięwzięcia a na czele komitetu zabawy sobotniej są wybitni Amerykanie jak pp. Charles Dewey, pp. Carpenter, pp. Armour i wielu innych.

Spodziewać się zatem należy, że Polacy przyczynią się jaknajliczniej do sukcesu tego balu.

DZIŚ BANKIET I BAL NA CZEŚĆ BOKSERÓW Z POLSKI.

Odbędzie się wieczorem w klubie Medinah.

Dzisiaj wieczorem, w sali balowej klubu Medinah, przy North Michigan ave., staraniem polskich studentów zrzeszena Pi Sigma Phi, przy Uniwersytecie De Paul odbędzie się bankiet połączony z balem na cześć polskich bokserów. — Przybędą oni wszyscy, a z nimi także i ci, którzy z Polakami wczoraj stoczyli walki w Chicago Stadium.

Franciszek W. Zintak, klerk sądu będzie mistrzem toastów na bankiecie. Zaproszeni zostali także Konsulowie państw europejskich, oraz wybitni obywatele miasta Chicago i urzędnicy. Przewodniczącym komitetu bankietu i balu jest student, p. Stefan Lisowski.

Program bankietu będzie bardzo krótki, poczem obecni puszczą się w tany. Muzyka będzie doborowa. Studenci polscy mając aprobatę Stow. Studentów Polskich i Komitetu Wykonawczego Międzyorganizacyjnego zabrali się rączo do pracy i zapowiadają, że zabawa będzie doskonała pod każdym względem.

Pamiętajcie zatem, dzisiaj wieczorem w klubie Medinah przy N. Michigan ave. odbędzie się bankiet połączony z balem na cześć bokserów z Polski.

W PIĄTEK NASTĄPI POŻEGNANIE BOKSERÓW Z POLSKI.

W sali Zjednoczenia odbędzie się zabawa taneczna.

Młodzież chicagoska, polska, będzie miała sposobność poraz ostatni oglądać bokserów z Polski na zabawie tanecznej, pożegnalnej, jaką Komitet Wykonawczy urządza na cześć gości naszych z Polski, w sali Zjednoczenia, róg Augusta bulwaru i Milwaukee ave., jutro wieczorem, w piątek, dnia 25go maja. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na Sierociniec św. Jadwigi w wiosce Niles, Ill.

Wstępne opłaca się przy kasie, biletów żadnych nie sprzedają. Muzyki dostarczy doborowa orkiestra, dla spragnionych będzie także „bara" zaopatrzona w wszelkie trunki i napoje.

Bokserzy z Polski w zabawie tej wszyscy biorą udział z kapitanem J. Franciszkiem Baranowskim na czele. Będzie też między nimi i trejner ich pan Stamm.

Lepszej chyba okazji nie będziecie więcej mieli spotkania drużyny bokserskiej z Polski jak na balu pożegnalnym jutro wieczorem, w sali Zjednoczenia. Przyjdźcie i ubawcie się z bokserami naszymi!

W Polsce i Ameryce urodzeni winni Polskę zobaczyć.

Ilu z czytelników tego Pisma uważa błędnie, że powinni najpierw widzieć różne kraje, jeżeli ich stać na opłacenie drogiej podróży, a później jeżeli czas i pieniądze starczą, przypominają sobie o Polsce?

A to jest źle.

Niewiele jest krajów, które mogą dorównać piękności krajobrazu, liczbą ogromną historycznych pamiątek i nowoczesnemi urządzeniami Polsce.

Czy jest wiele gór piękniejszych od Tatr?

Czy wiele jest rzek piękniejszych od Wisły?

Gdzież są — jeżeli są — bardziej majestatyczne stoki gór, aniżeli stoki gór polskich?

A pamiątki i zabytki?

Kraków, Warszawa, Poznań, Wawel, Mogiła Kościuszki, Częstochowa, Wieża Marjacka, Sukiennice w Krakowie, Łazienki w Warszawie, Belweder, Zamek Królewski. Wszędzie, niemal na każdym kroku roi się od pamiątek i zabytków, bogatych architektonicznie kościołów, muzeów i wiele innych interesujących budowli.

I to nie wszystko, o czem dzisiaj jeszcze słów parę powiedzieć chcemy. Należy koniecznie Polskę widzieć w jej rozwoju naukowym i kulturalnym, rolniczym, technicznym, kupieckim i przemysłowym.

Należy koniecznie zwiedzić wyższe uczelnie polskie, aby widzieć, jaką była wczesna, bardzo wysoka nauka w Polsce.

Bo nie wszyscy wiedzą, iż uniwersytet Jagielloński w Krakowie jest jednym z najstarszych uniwersytetów świata.

Ci, którzy przed kilkunastu laty opuścili Polskę, nie mają o niej pojęcia. Nawet ci, którzy w roku 1925 opuścili kraj rodzinny nie poznają Polski obecnej. Ten zrujnowany do niedawna i zbiedzony kraj, obecnie mimo światowej depresji jest krajem wielkiego rozwoju i postępu, ulepszeń i dobrej gospodarki.

Polacy, urodzeni w Polsce powinni przedewszystkiem odwiedzić swą odrodzoną Ojczyznę, zamiast udawać się do innych krajów. Ci zaś, którzy tutaj się urodzili, powinni pamiętać na słowa wielkiego Woodrow Wilsona, który powiedział iż kiepskim Amerykaninem jest ten, kto zapomniał o kraju, który rodziców jego wydał lub w którym on sam dawno się urodził.

Lojalność w stosunku do Ameryki w niczem nie zaćmiewa miłości i szacunku dla kraju, z którego pochodzą ich rodzice. Z Polski jedni i drudzy wrócą lepszymi Amerykaninami, znającymi kraj z którego pochodzą oni lub ich rodzice.

Jedźcie w tym roku do Polski.

Grono Alumnek Powiększyło Się.

We wtorek wieczorem odbyło się przyjęcie tegorocznych abiturjentek do grona alumnek w Akademji Najśw. Rodziny przy Division ulicy. Panna Leokadja Czwalińska przyprowadziła wszystkie abiturjentki do sali, gdzie obecne alumnki powitały je gromkiemi oklaskami. Następnie Matka Przełożona z Akademji przemówiła do zebranych zachęcając je do współpracy i jak najliczniejszego uczęszczania na miesięczne posiedzenia alumnek i jak najczęstszego odwiedzania swej Alma Mater. Panna Leokadja Czwalińska właściwemi słowy przyjęła je do grona swego, a później przemawiała panna Franciszka Kozak, prez. tegorocznych abiturjentek przyrzekając wierność i solidarną współpracę.

Urozmaiceniem wieczoru tego była wesoła gra karciana, podczas której podane były lody i ciastka, a później przystąpiono do wykonania krótkiego programu. Panna Halina Majewska wykonała humorystyczną recytację, a pani E. Terlikowska śpiewała przy akompanjamencie fortepianowym. Na tem zakończono wieczór przyjęcia abiturjentek tegorocznych, których niewyczerpana energja i silna wola będzie kierowała, że one staną się użytecznemi i lojalnemi pracowniczkami przy tej polskiej instytucji.

W obronie siostry.

Whitesburg, Ky. — Lenora Ingram, lat 20, zastrzeliła swojego szwagra, J. Halcomba, ujmując się za swoją siostrą, którą Halcomb miał zbić niemiłosiernie, a potem poszła do odległego o 25 mil posterunku policji i oddała się w ręce władz.

Idźmy tych budzić co śpią choć czuwają. S. Goszczyński.



858

SUKIENKA Z NADZWYCZAJ ŁADNEMI RĘKAWKAMI.
Modełko 858.
Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 8 potrzeba 1⅞ jarda 39 calowej materji i 7½ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Bal Klubu Pań Chicago.



Pani Antonina Owsiak,
Członkini Komitetu.

Już w tę sobotę Klub Pań Chicago gr. 2582 przy Zw. Nar. Pol. urządza wielki bal majowy ku upamiętnieniu czwartej rocznicy swego istnienia. Zabawa ta odbędzie się w sali Oaza mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave. Na wszelkich zabawach urządzanych przez ten zespół zbiera się dobrane towarzystwo, na urozmaicenie których składają się zawsze piękny program.



Panna Florentyna Dominik.

W programie sobotnim udział weźmie panna Florentyna Dominik z grą na koncertynie wykonując również kilka klasycznych tańców. Pozatem wystąpią tancerze pod kierownictwem p. T. Malinowskiego wykonując „Tango" a Tadzio Harczak zatańczy Kozaka. Doborowa orkiestra przygrywać będzie do tańca, a program wyżej wspomniany zainteresuje wszystkich niemało. Pozatem w bufecie będą do nabycia smaczne przekąski i chłodzące napoje.

Komitet balu na czele którego stoi p. Eleonora Żarnowiecka czyni staranne przygotowania, aby bal sobotni cieszył się również należytem powodzeniem dlatego też zaprasza wszystkich miłośników dobrych zabaw o wzięcie w nim jak najliczniejszego udziału.

Gienjusz nie jest zasługą ale jak i majątek, przypadkiem, darem. K. Szajnocha.

FRANCUSKI STRÓJ.



Popołudniowy ten strój składa się z granatowo-białej taftowej sukienki i granatowego wełnianego płaszcza.

Obiad Na Jutro.

Barszcz Mrożony z Świeżą Botwiną.
Młode Kartofle Całe.
Karp na Szaro.
Makaron Włoski.
Herbata i Ciastka.

Barszcz Mrożony z Świeżą Botwiną.

Nastawić na smak dużo włoszczyzny, dwie pieczone cebule, kilka suszonych grzybów i kilka buraków ćwikłowych. Gdy smak nagotowany, wrzucić poszatkowane drobno młode buraczki z nacinką, a listki usiekać drobno wraz z natką pietruszki i wrzucić do barszczu zaprawiając go rumianą zaprażką z dużej łyżki masła z mąką. Zagotować, posolić dodać soku cytrynowego do smaku, a wkońcu wlać ćwierć kwarty kwaśnej śmietany i zagotować. Do wazy włożyć jaja faszerowane lub jaja na twardo pokrajane w cząstki. Można go również dla oszczędności podać tylko z kartoflami całemi lub tłuczonemi. Barszcz ten na zimno jest bardzo smaczny i chłodzący.

Karp na Szaro.

Oczyszczonego i nasolonego karpia ugotować w całości lub pokrajanego w dzwonka z jarzyn i korzeni. Gdy już na wpół ugotowany wyjąć go, a na smaku zrobić polski szary sos z rodzynkami i migdałami włożyć w niego karpia i dalej dusić aż będzie zupełnie miękki. Osobno podać makaron włoski polany zrumienionem masłem.

Sos Polski Szary.

Zrobić rumianą zaprażkę z łyżki masła i mąki, rozprowadzić smakiem z ryby. Dodać pół łyżeczki ekstraktu Maggi'ego, garść rodzynków, garść oparzonych i drobno poszatkowanych migdałów, wcisnąć sok z pół cytryny, wsypać dwie łyżeczki miałkiego cukru i trochę karmelu dla koloru a dla wykwitniejszego smaku można dodać kieliszek wina czerwonego lub pół kieliszka Malagi.— Wysadzić go dobrze i podać do karpia.

Przyjaciółka Dillingera i Lekarz Dostali Po 2 Lata.

Sędzia dołożył im po $1,000 grzywny.

St. Paul, Minn., 24. maja.— Evelyn Frechette, przyjaciółka osławionego bandyty Johna Dillingera, została uznana winną dawania przytułku zbiegowi przed sprawiedliwością i zasądzona na dwa lata więzienia i $1,000 grzywny.

Na taką samą karę skazał tutejszy sąd federalny d-ra C. E. May'a z Minneapolis, który przez trzy dni opatrywał rany postrzałowe, zadane Dillingerowi przez agentów federalnych podczas ucieczki z mieszkania jego przyjaciółki w St. Paul.

P. Augusta Salt, pielęgniarka zatrudniona przez d-ra May'a i współpodsądna, została uwolniona.

SZCZĘŚLIWY.

Żona: — Jakież miałeś szczęście na dzisiejszych wyścigach?

Mąż: — Cudowne. Znalazłem dolara na trasie i nie potrzebowałem iść do domu pieszo.

PRZEZORNY.

— Kochanie, kupiłem dwa bilety do teatru.

— Doskonale. Zaraz się zacznę ubierać.

— No, to może choć raz zdążymy do teatru na czas bo bilety są... na jutro.

RADA PRAKTYCZNA.



Smaczną sałatę na gorący dzień można przyrządzić z pół garnuszka rzeżuchy wodnej (water cress), pół garn. pokrajanych pomarańcz, pół garnuszka świeżego ananasu pokrajanego i 1-3 garnuszka francuskiej przyprawy. Rzeżuchę obmyć i zamrozić. Owoce wymieszać razem i też włożyć do lodowni. Podając, wyścielić talerzyki rzeżuchą wodną i poukładać na niej pozostałe składniki.

TAFTOWA SUKNIA.



Suknia ta jest zrobiona z kratkowanej tafty w czerwono-białe kostki, a ozdobieniem jej jedynem jest miękko opadający tren i rufelkowe rękawki.

Dla nas ludzie myślą — ale nie za nas. K. Brodziński.

PODWÓJNE BUFKI.



Ten negliż jest zrobiony z atłasu cielistego koloru ozdobionego piękną koronką, odróżniający się rękawkami o podwójnych bufkach.

Niespodzianka Dla Pani Piątkiewiczowej.

Onegdaj wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Ligi Morskiej i Rzecznej Gen. Orlicza Dreszera w Cicero Community House, na które zaproszono panią Marję Piątkiewiczową honorową wiceprezeskę Ligi Morskiej, urządzając dla niej miłą niespodziankę z okazji jej poprzedniego odznaczenia. Dr. F. Ostrowski przewodniczył podczas wieczornicy tej o nadzwyczaj miłym i sympatycznym nastroju, prawdziwie rodzinnym. Panie przyrządziły smaczne przekąski zastawiając suto stoły, a po przyjęciu zaczęto składać powinszowania i wręczono jej kilka pięknych bukietów.

Pani Piątkiewiczowa wzruszona życzliwością i serdecznością pań dziękowała pani Helenie Ostrowskiej i całemu temu energicznemu zespołowi, zarządowi za urządzenie tak miłej dla niej niespodzianki. Dalej przemawiała na temat Święta Morza w którym oddział ten weźmie czynny udział; mówiła również o zawodach sportowych, mających się odbyć dnia 10go czerwca. W odpowiedzi na apel solenizantki, wszyscy przyrzekli wziąć jaknajliczniejszy w nich udział.

Oddział ten należy do jednych z najczynniejszych którego energiczny zaspół pracuje zgodnie i zręcznie propaguje sprawę morza polskiego z czego pani Piątkiewicz cieszy się niezmiernie.

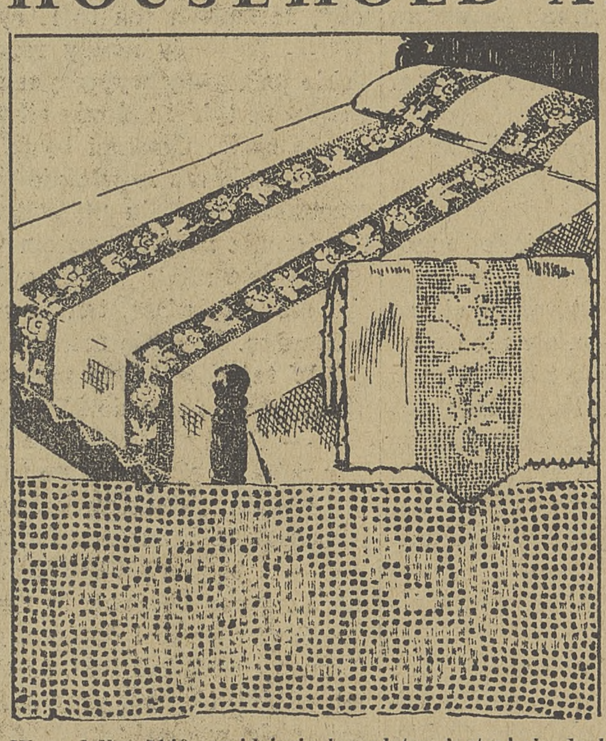
Późną nocą już sympatyczne grono to rozeszło się do swych domów.

Bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Oddział Sanitarjuszek No. 1. Ligi Morskiej i Rzecznej urządza wielki majowy bal w sobotę dnia 26 maja w pięknej sali Oaza pnr. 1250 Milwaukee ave. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem. Na balu będzie przygrywać doborowa muzyka pod dyrekcją ogólnie znanego i lubianego profesora Antoniego Proskina. Komitet na czele którego stoi pani M. Boksa, wraz z prezeską Oddziału panią G. Osińską, przygotował bardzo wiele niespodzianek by gości ubawić. Będą wykonane tańce nowoczesne, śpiewy, monologi i różne rozgrywki i to wszystko będzie można wygrać, usłyszeć i widzieć na balu Sanitarjuszek dnia 26 maja w sali Oaza.

W roku 1933 89,500 osób zginęło w wypadkach a 8,500,000 poniosło okaleczenia rozmaite w Stanach Zjednoczonych.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Bands in Filet Crochet

Crochet Pattern 5140

W modełku 5140 znajdziecie kompletne instrukcje do heklowania jakoteż ilustrację zrobionej przepaski „band", ściegów i ilość potrzebnych nici. Cena tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....



Podwiązki order, Order of the Garter, jest to najwyższy order angielski, ustanowiony 1350 roku przez króla Edwarda III. dla książąt i wyższej szlachty, ciemno-niebieska wstążka jedwabna, umocowywana pod lewem kolanem zapomocą klamry z napisem francuskim: Hańba temu, kto źle o tem myśli.

Poncz jest to gorący napój z wody, herbaty, araku, soku cytronowego i cukru.



1843

SKROMNY I MODNY FASON.
Anne Adams Modełko 1843.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.
Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

RODZINA.

Powracający z Polski rodacy opowiadają cuda „rozwojowe" w Starym kraju. Podobno wszystko się tam zmieniło, że ten, kto wraca tam po latach kilkunastu a jeszcze bardziej po kilkudziesięciu, niczego poznać nie może. Polska dzisiejsza cieszy się z tych zmian wielkich, gdyż są one wymownym dowodem wielkiego postępu, z którego jest dumną.

Ale zmiany w Polsce nie ograniczyły się do budowli i ulepszeń materjalnych oraz administracyjnych. Te zmiany sięgnęły głębiej, dotknęły rodzinę, tę podstawową komórkę każdej społeczności. Ale ze zmian w tym kierunku Polska dzisiejsza nie może być dumną. Przeciwnie, niepokoi się i radaby znaleźć sposób skutecznego przeszkodzenia dokonywania się tych zmian. Widać to z artykułu w „Polonji" katowickiej z dnia 10go maja b. r., która pisze:

Dzieje narodów uczą nas, że ostateczną przyczyną upadku nawet wielkich państw był upadek rodziny i rozluźnienie życia rodzinnego. Tak było w zamierzchłej przeszłości z wielkiemi państwami w dolinie Eufratu i Tygrysu, tak było z państwami w dolinie Nilu, tak było ostatecznie i z imperjum rzymskiem. Gdy ludzie nabierają wstrętu do małżeństwa i dzieci, aby sobie życie uprzyjemnić i uniknąć trosk i ciężarów, połączonych z utrzymaniem rodziny i wychowaniem potomstwa, rozpoczyna się rozkład życia społecznego i narodowego i pękają podstawy, na których opiera się państwo. Trzeba przyznać, że cała biała rasa i jej państwa na obu półkulach przeżywają obecnie głęboki kryzys rodziny. Jest to w pierwszym rzędzie kryzys moralny. Nie uszło to uwagi Najwyższego Stróża moradności, bo i Papież Pius XI zarówno w encyklice „Casti Connubii" jak i w encyklice „Quadragesimo anno" zwracał narodom uwagę na grożące im niebezpieczeństwo i wzywał do oparcia życia rodzinnego na zasadach chrześcijańskich. Głos Papieża odezwał się głośnem echem nietylko w świecie katolickim, lecz także w świecie protestackim.

W wielu krajach oficjalna polityka państwowa i społeczeństwo z zrozumieniu niebezpieczeństwa zaczynają otaczać rodzinę specjalną opieką. Tak dzieje się we Francji, w faszystowskiej Italji, w shitleryzowanych Niemczech, a teraz do roztaczania opieki nad rodziną zaczyna się zabierać także austrofaszyzm dollfussowski. Lewica i t. zw. patentowana demokracja podrwiwa sobie niesłusznie z polityki rodzinnej państw faszystowskich. Zamiast zabrać się do roztaczania opieki nad rodziną. Polska pod względem ochrony rodziny jest jednym z najzacofańszych krajów w Europie. U nas t. zw. postępowi ludzie przejęci są zupełnie duchem bankrutującego wszędzie liberalizmu i indywidualizmu i propagują jego hasła, że człowiek powinien sobie rządzić życie tak, aby jako jednostka używał jaknajwięcej, urządzał sobie życie jaknajwygodniej i unikał trosk i kłopotów, nie oglądając się na dobro powszechne, na względy narodowe i państwowe. Małżeństwo uważa się za instytucję, ułatwiającą użycie, a dzieci za zbyteczny balast. Gdy żona się znudzi, można ją zmienić i szukać przyjemności z inną. Z takiego światopoglądu rodzi się walka przeciw sakramentalnemu charakterowi małżeństwa, o ułatwienie rozwodów i propagowanie świadomego macierzyństwa. Pocieszają się ludzie tem, że mamy w Polsce przyrost ludności, przewyższający przyrost w innych państwach, ale widzimy, że w ostatnich czasach odsetek tego przyrostu raptownie się obniża. Jeżeli chodzi o politykę rodzinną państwa, to z bólem trzeba przyznać, że właściwie ona wcale u nas, w nowoczesnem jej pojęciu, nie istnieje.

Wydaje się niektórym ludziom, że wystarczy kłaść nacisk na religijną i moralną stronę zagadnienia rodziny, by jej kryzys zażegnać. Jakkolwiek chwalebne jest umacnianie religijnych i moralnych podstaw rodziny, nie wystarcza ono do zażegnania kryzysu, przeżywanego przez rodzinę. Zdrowie i byt rodziny zależne są nietylko od podstaw religijno-moralnych, lecz także od warunków gospodarczych, socjalnych i biologicznych. Warunki te dzisiaj są tego rodzaju, że bardzo często utrudniają, a w wielu wypadkach wręcz uniemożliwiają człowiekowi spełnianie obowiązków, jakie na niego nakłada rodzina. Tyle dzisiaj mówi się o przebudowie ustroju społecznego, poszukuje się nowych form życia zbiorowego, a zapomina się o tem, że nowy ustrój musi się rozpocząć od zażegnania kryzysu rodziny, od nadania jej nowej struktury.

W tych dniach przebiegła przez prasę krótka notatka, że w samej Warszawie w przeciągu krótkiego czasu około 2,000 mężów i ojców opuściło swoje żony i dzieci, nie troszcząc się o ich byt. Przeciwstawiano temu, że w tym samym czasie, tylko 2 kobiety opuściły swoje rodziny. Nawiązując do tego faktu, jedna z piszących kobiet wytoczyła ostrą kampanję przeciwko mężczyznom, wyzutym z poczucia odpowiedzialności. Piętnując ich, pisarka ta ma słuszność, ale przez to bynajmniej nie przyczynia się do rozwiązania zagadnienia, które jest o wiele zawilsze i trudniejsze.

Błędem jest twierdzenie, że przyczyną przesilenia rodziny jest wojna. Kryzys ten rozpoczął się już na wiele lat przed wojną pod wpływem liberalizmu i indywidualizmu, jako światopoglądu, a najwięcej podcił podstawy rodziny opierający się na liberalnym światopoglądzie kapitalizm i jego nieodrodne dziecko, jakiem są socjalizm i komunizm. Praca kobiet i dzieci, wyzysk pracy męża i syna, skupienie wielkich mas ludności w wielkich miastach i środowiskach przemysłowych są kapitalnemi przyczynami upadku życia rodzinnego. Pod tym względem narody zapłaciły bardzo wysoką cenę za postęp materjalny, który z sobą przejściowo dał im kapitalizm.

Celem uzdrowienia jej, trzeba dać rodzinie nowe podstawy gospodarcze. A nie wystarczy tu usunięcie kobiet z rynku pracy, aby jako siła tańsza nie obniżały zarobków mężczyzn i nie zabierały pracy młodemu pokoleniu i ojcom rodzin. Nieodzownem jest zaprowadzenie t. zw. płacy rodzinnej i dodatków do płacy ojców licznej rodziny. Jakżeż ma pójść w tym kierunku gospodarka prywatna, jeżeli państwo daje zły przykład np. przez odebranie urzędnikom dodatków rodzinnych. Rodzina jako najmniejsza, ale podstawowa wspólnota społeczna musi otrzymać szersze uprawnienia gospodarcze, zapewniające jej w pewnym zakresie samorząd gospodarczy o skutkach publiczno-prawnych. Reforma prawa spadkowego i ubezpieczeń społecznych powinna uwzględniać interesy rodziny. Ograniczamy się do wyliczenia tych kilku postulatów.

Pod względem społecznym trzeba przedewszystkiem przywrócić poszanowanie małżeństwa i rodziny. Wydrwiwanie, poniżanie i ośmieszanie rodziny, a szczególnie licznej rodziny, słowem, pismem lub w teatrze i kinie powinno być surowo ścigane. Jednostki lekceważące sobie małżeństwo i rodzinę i zmieniające wiarę, by zmienić żonę, powinny być stawiane pod pręgierz opinji publicznej i wykluczane od zajmowania kierujących stanowisk w życiu społecznem i publicznem. Kawalerzy i rodziny bezdzietne, lub mające mało dzieci, powinni płacić specjalny podatek, a rodziny, mające wiele dzieci, powinny korzystać z daleko idących ulg podatkowych. Przy przydzielaniu pracy powinno się brać wzgląd także na liczbę dzieci. Prawo wyborcze powinno opierać się na rodzinie. W szkole już wychowanie młodego pokolenia powinno uwzględniać znaczenie społeczne i państwowe rodziny. Wiele rzeczy możnaby tu jeszcze przytoczyć.

Rodzina jest źródłem życia narodu i jego piastunką. Ze względu na jej doniosłość dla życia narodowego i państwowego trzeba się troszczyć o jej zdrowie fizyczne. Należy więc rozwinąć jaknajobszerniejszą działalność zapobiegawczą, by utrudnić małżeństwa pomiędzy ludźmi chorymi, których potomstwo będzie zdegenerowane fizycznie lub moralnie. Ważne jest tu budzenie poczucia odpowiedzialności i należytego uświadamiania. Poradnie małżeńskie, wprowadzenie świadectw zdrowia przed zawarciem małżeństwa itp. zarządzenia ustawowe, mają tu pierwszorzędne znaczenie.

Kryzys rodziny może być pokonany tylko przez harmonijną współpracę Kościoła, państwa i społeczeństwa. Niestety tej współpracy dotychczas niema, bo zbyt rozbieżne są oceny znaczenia małżeństwa i rodziny, na które się dzisiaj patrzy głównie z punktu widzenia interesów jednostki, i którego doniosłości społecznej, narodowej i państwowej się nie docenia.

DZIEŃ ZABŁĄKANY.

Snując się gdzieś bezsennie na odległej stacji
Szukam nocy przepadłej i dnia, który minął,
A przeszłość zamyślona w szpalerze akacji,
W mej zadumie się staje wyciągniętą szyną.

W jednostajność przestrzeni wbita kształtem igły,
Stalowa srebrem w czerni wieczoru się żarzy,
Wtedy jadę w wspomnieniach młodości zastygły,
Jakby w pociągu marzeń jedyny pasażer.

I chociaż nad Warszawą w selenowej łunie
Z pieśnią ulic się łączy metaliczny warkot,
Przez nieskończoność toru, sam bezkres rozumiem
I słyszę, jak liść spada w Łazienkowskim parku.

T. J. DEMCZYK.

Prasa Polska w Trzeciej Rzeszy.

Dnia 4go października 1933 r. wyszła nowa ustawa prasowa w Rzeszy, której podporządkowana została cała prasa w Niemczech.

Ponieważ ustawa nie wyjaśniała dostatecznie sprawy prasy mniejszościowej, dzienniki polskie w Niemczech zwróciły się do ministra Goebelsa z prośbą o wyjaśnienie. W odpowiedzi na swój list otrzymał „Dziennik Berliński" pismo od ministra uświadomienia narodowego i propagandy, w którem ten stwierdza, że „ustawie prasowej podlegają wszystkie wychodzące na terenie Rzeszy gazety i czasopisma polityczne", a zatem i polskie.

Prasa polska w Niemczech zaznacza w komentarzu do tego oświadczenia, że „Ministerjum nie wdało się w merytoryczne badanie zastrzeżeń, które polska organizacja mniejszościowa postawiła przeciwko podporządkowaniu polskiej prasy ustawie prasowej."

Zastrzeżenia były wysunięte na podstawie ustawy, która wyraźnie mówi o gazetach niemieckich i kształtowaniu treści gazet w duchu niemieckim. Szczególnie to ostatnie oznaczałoby germanizację czytelników przez polską gazetę.

Rzecz prosta, że prasa polska w Niemczech na to zgodzić się nie może i w szeregu artykułów wysuwa swe słuszne zastrzeżenia. Przypuszczać należy, że zastrzeżenia te wzięte będą powtórnie pod uwagę niemieckich czynników decydujących.

Z CUDZEJ. GRZĘDY.

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU, 17.-V.

Dotychczas padają pytania, jakie są zadania Rady i do czego jest ta organizacja przeznaczona.

Według statutu, zadania Rady są następujące:

a) Wykonywanie uchwał Zjazdu;

b) opracowywanie i przygotowywanie strony organizacyjnej Zjazdów Polaków z Zagranicy;

c) systematyczne zbieranie wszelkich danych oraz informacyj o życiu i potrzebach Polaków z Zagranicy, celem wykorzystania ich w ich praktycznych poczynaniach;

d) ułatwianie, wzmacnianie i nawiązywanie kontaktu Polonji zagranicznej z władzami publicznemi i organizacjami społecznemi w kraju;

e) inicjowanie i współdziałanie w nawiązywaniu bezpośredniej współpracy między poszczególnemi polskiemi środkami zagranicą;

f) przyczynianie się do popularyzacji i wzmożenia prac organizacyj społecznych, istniejących w Polsce dla współdziałania i pomocy Polakom zagranicznym oraz dążenie do koordynacji wysiłków w tej mierze;

g) ułatwianie współpracy gospodarczej polskich środowisk zagranicznych między sobą i Macierzą.

Krótko i węzłowato. Podajemy treść zadań Rady Organizacyjnej szczególniej tym, którzy do ostatniej chwili twierdzą, że nie wiedzą o co chodzi.

Są i w tworach Bożych najpospolitszych, cuda dni powszednich, których pojąć niepodobna; widzimy czasem gdzieś na przegniłym dachu, na mchach oślizłych, wyrosły z ziarna zaniesionego wiatrami kwiatek barw świeżych i kształtów przedziwnych, który wytrysnął niewiedzieć jak i wyżywił się niewiedzieć czem. Wygnaniec to widocznie zdaleka pokutujący samotnie, który patrzy w słońce sam jeden póki go burza nie złamie i nie wyrwą wiatry...

Resztki życia. T. II.

To Dla Was, Chłopcy!

Przepiękna i rozrzewniająca uroczystość dekoracji grobowców dwudziestu pięciu ochotników na polskim cmentarzyku w Niagara-on-the-Lake, Kanadzie, przez gen. Hallera, naczelnego wodza tej Amrji Polskiej we Francji, w drodze do której spoczęli pod zieloną darniną opodal obozu Kościuszki, u ujścia majestatecznej rzeki Niagara do jeziora Ontario, pozostanie chyba na zawsze w pamięci tych tysięcy, co byli jej świadkami.

Nietylko to. Będzie ona dalszem i serdecznem ogniwem w nawiązanej już przed 16-tu laty przyjaźni między Kanadą a Polakami, ówczesnymi żołnierzami polskimi w tym obozie, która to przyjaźń nietylko że trwa tam, ale wzmaga się z każdym rokiem, odświeża się z każdą taką uroczystością i coraz głębiej wżyna się w serca tej sympatycznej ludności w Niagara-on-the-Lake i okolicy, która już dziś pokoleniom przekazuje rosnącą legendę o wojsku polskiem, o tym żołnierzu tułaczu, który szedł walczyć i ginąć o Polskę, o jej odrodzenie, choć ona jeno w wyobraźni jego żyła, choć ona w tych czasach była mu jeno snem i mirażem.

I dziś już stawia się patrjotyzmu i poświęcenie tego żołnierza polskiego, co to w czasie ostrych zim kanadyjskich spał w namiocie, co bez butów chodził na ćwiczenia, co rwał się czemprędzej za ocean, do Francji, by stanąć do czynu i z bronią w ręku upomnieć się o prawa dla Polski i jej niepodległość, za wzór dla młodzieży w Kanadzie, jak pojmować należy miłość ojczyzny i obowiązek obywatelski.

Hej, chłopcy, ochotnicy do Armji Polskiej, którzy dziś może wyrzekacie lub też czujecie jakiś żal, posłuchajcie jeno: Szkoda, że Was tam nie było w niedzielę. Szkoda, żeście nie słuchali tych wspaniałych pochwał, tych gorących słów uznania, jakie padły pod Waszym adresem z ust pułkownika Le Pan'a wobec Waszego Wodza, gen. Hallera. Za przykład lojalności, posłuszeństwa i karności wojskowej Was stawiał. Nie znajdował słów pochwały dla Waszego zaparcia i gotowości do służby z czasów życia obozowego. On — komendant obozu, on — co na Was patrzył podejrzliwie początkowo, a potem Was pokochał i uznał, gdy Was „zbiorowo" i pojedyńczo poznał.

A mayor tego miasteczka sławił was za wzorowe i obywatelskie, prowadzenie się. — Mówił wyraźnie, że od miejscowej ludności tylko słowa pochwały i uznania słyszy pod Waszym adresem, słowa gorącej przyjaźni. Musieliście się, zatem, dobrze sprawować w czasie pobytu w obozie, skoroście na takie wyrazy z ust przedstawiciela miasta sobie zasłużyli. To samo stwierdziła już poraz 15ty i pani Asher, droga Wam wszystkim „opiekunka" z czasów wojaczki, która zawsze z widocznem wzruszeniem tak gorąco Was wspomina.

Musiało rość serce Błękitnego Generała, naczelnego wodza, gdy słuchał tych słuch pochwały i uznania z ust oficerów kanadyjskich i przedstawicieli miasta, pod Waszym adresem. Takich Was znał, takimi Was dzisiaj wita, takimi chce Was mieć i nadal w życiu społecznem i politycznem tutaj. A choć może niejednemu źle, a choć może i bieda doskwiera, to jednak pociechą i ukojeniem tej przykrej doli winny Wam być te pochwały publiczne i to gorące uznanie, jakiem Was za wasze poświęcenie i za wasz patrjotyzm darzą dziś może nie-swoi, ale za to obcy i nam bliscy, boście ich sobie zdobyli, a przez to zdobyliście ich dla Polski.

Co chwilę padały tam słowa: „Przyjaźń", „braterstwo broni", oraz „podziw" dla Odrodzonej. Któż to sprawił? Kto się do tego przyczynił? Wyście to zrobili, a obecnie nasz Generał to gruntuje i utrwala. Czy nie jest to wspaniały owoc waszej pracy, ciężkich przejść i ofiar? Czy to nie starczy za największe nawet materjalne zyski?

Tak. Wasza to zasługa i Wam się za to uznanie należy...

Poradnik Dobrego Zdrowia

O NADMIERNEM OWŁOSIENIU.

Bardzo często zwraca się do lekarza pani lub młoda panienka, prosząc o radę przeciw szpecącemu meszkowi włosów, który pojawił się ku jej zmartwieniu na górnej wardze, na brodzie lub na bocznej stronie policzka. Te same panie skarżą się często również i na szpecące owłosienie nóg i rąk.

Wyraźne, wpadające odrazu w oko, owłosienia twarzy, są oczywiście u pań rzadkie. Nieznaczne natomiast, widoczne jednak z bliska, są wcale częste. Zwłaszcza razić one mogą u brunetek, u których ciemny kolor włosów odbija wyraźnie od skóry.

Zarost i jego rozmieszczenie pozostają w ścisłym związku z czynnością gruczołu tarczykowego. To też i u tych pań, u których zarost twarzy przybiera bardzo szpecące rozmiary, występują równocześnie i zaburzenia gruczołowe. W innych, przeważających ilością przypadkach, ledwie widocznego nieprawidłowego uwłosienia twarzy, zaburzenia gruczołowe mogą być minimalne, albo i wcale nieznaczące. — We wszystkich tych przypadkach lekarz przepisuje do zażywania odpowiednie wyciągi gruczołowe, co wpływa korzystnie na organizm pacjentki, a równocześnie i hamująco na nieprawidłowy zarost.

* * *

W jaki sposób można usunąć szpecące włosy? Rada nie jest łatwa. Medycyna nie zna takiego nieszkodliwego środka, któryby umiał radykalnie i bezpiecznie usunąć zbędny zarost. — Zdawałoby się, że w promieniach Roentgena znaleźliśmy taki idealny środek — ale niestety okazało się, że granica pomiędzy dawką, która usuwa nazawsze włosy, a tą dawką, która już niszczy zdrową skórę, jest tak minimalna, że dzisiaj już żaden poważny Roentgenolog nie ryzykuje tego rodzaju środka kosmetycznego, jakim miały być promienie X. Znakomity dermatolog francuski, profesor Sabouraud opowiada, że widział w swem życiu tylko jedną pacjentkę, której bez szkody usunięto promieniami Roentgena włosy z brody. Była to pacjentka niedawno zmarłego, słynnego profesora Holzknechta z Wiednia. We wszystkich innych przypadkach „kosmetycznego" leczenia promieniami X. widział Sabouraud degeneracyjne zmiany skóry, w postaci zcieńczenia skóry, zmiany barwy, pojawienia się drobniutkich ale szpecących, porozszerzanych żyłek etc.

Usunięcie włosów elektrolizą wymaga olbrzymiej cierpliwości. Trzeba zniszczyć kolejno każdy korzonek, każdego włosa. A przytem okazuje się z reguły, że włosów jest znacznie więcej ,niż to „na oko" lekarz i pacjentka przedtem obliczyli, że dużo włosów powyrywanych uprzednio przez pacjentkę pojawia się w czasie kuracji na nowo, — technika jest przytem niełatwa, trzeba bowiem zastosować prąd dostatecznie silny na to, by zniszczyć naskórek i wywołać bliznę, poza tem trzeba umieć utrafić w sam korzonek — słowem elaktroliza nie rozwiązuje również kweśtji.

Wyrywanie poszczególnych włosów, jak sobie często panie usiłują radzić, nie daje pożądanych wyników. Włosy odrastają i — jak doświadczenie uczy — odrastają grubsze i mocniej zabarwione.

Maść depilacyjna nie odpowiada również swemu zadaniu: efekt jest wprawdzie napozór znakomity, ale niestety tylko chwilowy. Maść depilacyjna daje bowiem efekt taki sam, jak zwyczajne ogolenie. Włosy odrastają; nowe włosy są przytem bardziej widoczne od poprzednich, mają gruby koniuszek i wyglądają jak świeży zarost po goleniu.

L. G.

(Dokończenie nastąpi)

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Ależ on może być właśnie nieszczęśliwym przeze mnie! Myślę, że lada dzień mnie znienawidzi, jako obowiązek i pęta. Chciałam go zjednać dla siebie — straciłam już nawet zaufanie. Jeżeli jeszcze dotąd nie kłamie, to dlatego, że mu pozwalam otwarcie się sprzeniewierzać.

— Nie pora na wyrzuty, gdy faktu zmienić nie można. Trzeba myśleć, co dalej.

— Dalej? Biedny on; dla niego to dalej jest tylko zgryzotą i zawodem. Wiesz, że wrócił do baronowej?

— Spodziewałaś się tego.

— Tak, ale cierpię i jestem męczona skrupułami, że to moja wina.

— To już zawiele brać na jedne barki. Otrząśnij się ze skrupułów, zachowaj swój cel. Chciałaś go strzec, ale nie obciążać swego sumienia jego słabościami. Na to sobie nie pozwalaj, bo nie wybrniesz, jak z ruchomych piasków. Patrz trzeźwo! Dałaś mu zdrowie i czyste serce, życzliwą i silną dłoń. Gdy to sponiewiera, daj mu opiekę w biedzie, a duszę zachowaj dla siebie. Nie może być nieszczęśliwym zupełnie ten, co ideał ma w życiu. Nabierz więc otuchy i nie zasklepiaj się w troskach uczucia.

— Dziękuję ci. To zdrowe i praktyczne, co mi radzisz. A teraz jeszcze jedno. Widujesz ty Oryża?

— Widuję. Przychodzi tu niekiedy, mało co mówi, jak osowiały w próżnię się wpatruje, potem bez pożegnania odchodzi. Kaszle okropnie i oczy ma gorączkowe. Myślę, że biedak nie długo będzie się męczył. I to dobrze dla niego.

— Malicki mnie dzisiaj prosił, bym wymogła na nim, ażeby pić przestał. Obiecałam, ale wiem, że oberwę impertynencję albo szyderstwo. Mniejsza o to: był mi dwa lata dobrym kolegą, żal mi go — powiem! Nie wiesz, kiedy przyjdzie?

— Może i dzisiaj, bom go prosiła o książkę jaką o sztuce ornamentacyjnej. Obiecał się wystarać, więc może dziś przyniesie. Zaczekaj.

Magda skinęła głową i zaczęła dla zabawy rozcinać etykiety.

— Jak ci teraz pusto — rzekła serdecznie.

Berwińska jeszcze niżej spuściła głowę i zacięła usta.

— Więc już mam z tamtej strony, niż z tej! — odparła po chwili spokojnie. — To dowód, że i mnie już do tamtych bliżej.

— A ten domek z ogródkiem? Pamiętasz?

— O, tego się nie zrzekam. Mam plan domku i rysunek klombów w głowie. Opowiadam sobie samej różne bajeczki i dobrze się bawię.

Uśmiechnęła się mówiąc i tylko bardzo wprawne oko poznałoby, że śmiech ten to istny Galgenhumor.

— Zebyśmy mogły razem spędzić parę letnich miesięcy! Tobie potrzebny wypoczynek, mnie twoje towarzystwo Jestem pewna, że tybyś nabrała sił fizycznych ,a ja moralnych do znoszenia życia. Czasami bywa ono ciężką pracą...

— Tak, ale to właśnie jest higieniczną gimnastyką. W odpoczynku i spokoju siły sztywnieją jak muskuły. Brak wprawy i ćwiczenia kosztuje potem w dwójnasób.

Magda miała wielką pokusę spytać ją o jej osobiste troski, ale nie śmiała, tak ta niedola hardą była i tak starannie ukrywaną. Bała się urazić ją nawet serdecznem współczuciem.

W tej chwili ktoś nieśmiało do drzwi zastukał. Berwińska zwróciła się żywo do Magdy i rzekła szeptem:

— Usuń się trochę na bok. To Oryż. Gdy cię zobaczy, gotów uciec od progu. Ja go tu wciągnę, wtedy już zostanie.

Magda usłuchała machinalnie, a Berwińska otworzyła drzwi i pozdrowiła uprzejmie Oryża.

— A to pan i z książką! Dziękuję i proszę na herbatę. Pomoże mi pan obejrzeć te rysunki.

Oryż wszedł i dopiero, gdy zdjął palto, spostrzegł Magdę. Pierwszy ruch był taki, że chciał zemknąć, ale przecie opamiętał, ukłonił i usiadł przy stole, starając się, by twarz jego pozostawała w cieniu.

Berwińska zaraz zajęła się książką i to wnet zerwało przymus .Oryż, jakby nie wiedził o obecności Magdy, nie zagadał do niej, ani spojrzał. Ona zaś patrząc nań, rozmyślała, jakby zagaić polecenie Malickiego. Wreszcie odezwała się:

— Ale pan kaszle! To nowy nabytek?

— A cóż to — nie stać mnie na coś nowego? Mogę sobie na to pozwolić. Niedrogo kosztuje — bąknął.

— Tymczasem, dopóki pana nie wygna do Włoch.

Do Włoch, mnie? Bez tego odejdę! Wolno mi umrzeć, gdzie mi się podoba i kiedy.

— Każdemu tchórzowi dezercja wydaje się zupełnie słuszną.

— Dezerterem nie jestem, bo nigdzie nie służę.

Wskazał Berwińskiej jeden rysunek i przytem o jeden cal więcej do Magdy plecami się zwrócił. Ale ona niezrażona ciagnęła dalej:

— Skończył pan już album krakowskie?

— Nie — mruknął.

— Dlaczego?

— Bo mi się nie chce! — odparł już złym tonem. — Co to panią może obchodzić?

— Widocznie obchodzi. Zresztą bardzom rada, że pana spotkałam. Mam do pana pewne polecenie.

— Od kogo? — spytał, głowę po raz pierwszy podnosząc.

— Od siebie samej. Dlatego proszę mnie do domu odprowadzić. Powiem po drodze.

— Wcale nie mam ochoty pani towarzyszyć, bo mi to nie po drodze.

— No, to mi wszystko jedno. Nałoży pan drogi w takim razie — i tyle. Późno już, muszę wracać. Chodźmy.

Zaczęła żegnać Berwińską i ubierać się.

Oryż chwilę się wahał, zupełnie wytrącony z równowagi stanowczym tonem, potem wstał niechętnie, opieszale i mruknął, ruszając ramionami:

— Tak mi miło włóczyć się licho wie gdzie po nocy, jak psu tańczyć.

Jednakże naciągnął palto i wyszedł za nią.

W sieni burkliwie spytał:

— No, cóż to za polecenie?

— O, nawet dwa i nawet nie polecenie, ale wymaganie.

— Może rozkaz? — zaśmiał się ironicznie.

Ledwie wykrztusił, już rad był pod ziemię się ukryć ze wstydu, z bojaźni, że odmówi lub żartem mu odpłaci za tylokrotne szyderstwa. Ale ona bardzo poważnie podała mu rękę i rzekła:

— Zgoda, niech się pan oszczędza, pracuje i myśli, żeś mi pan potrzebny.

Uścisnęli sobie dłonie i nie odezwali się więcej, aż do drzwi jej domu. Wtedy rzekli sobie krótko: dobranoc, i on powlókł się dalej, do swej klatki na strychu.

Magda zastała siostrę zafrasowaną.

— Coś się stanie złego — rzekła jej szeptem. — Filip zażądał, bym mu dała z jego sumy dziesięć tysięcy reńskich. Wyglądał jak złodziej, gdy to mówił. Zlituj się, dowiedz się, co zamyśla. Może być nieszczęście! Czy nie wpadł między graczów? Ty bo na wszystko mu pozwalasz.

— Dowiem się — odparła Magda spokojnie.

Filip pisał przy biurku, gdy weszła, schował papier do szuflady i spytał ją obojętnie, czy się dobrze bawiła. Odpowiedziała, ale nie spełniła polecenia siostry. Nie czuła się w prawie badania go, ani wymuszania zwierzeń. Nie czuła się też w mocy współzawodniczenia z baronową i zdawała się na zły los, który, czuła, że do drzwi jej już kołace.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy Wyzwoleni z Piekła Kubańskiego Chylą Czoła Przed Polską Banderą.

(Reportaż Nowego Świata w New Yorku).

Na przystani Ward Line, — wśród piętrzących się stert ananasów, banan, kantelop, worków i skrzyń, stała grupka polskich repatrjantów przy dziwnych kufrach i tobołkach.

Czekali cierpliwie, jak martwy balast, miotany falami losu.

Na ramieniu matki darł się w niebogłosy blady, 3-letni chłopak. Z ukosa patrzyła na niego dziewczynka milcząca. Siedmioletni Edzio Wojtaszek — wchłaniał obraz ten oczyma pełnemi zdziwienia.

„Marzliśmy w nocy. U nas na Kubie gorąco, a tu ziąb."

„Co oni teraz z nami zrobią?"

„A, panie, daleko to ten polski szyf?"

Posypały się pytania rzęsistym deszczem. Śmielsi zadawali pytania, skromniejsi przysłuchiwali się.

„Nowy Świat"? — myśmy w Domu Związkowym widzieli... w Habanie.

„Ja osiem lat tam byłam—to mój chłopaczek."

Pogłaskałem malca po złotej czuprynie i zapytałem jakiej zabawki sobie życzy.

„On nie mówi po polsku. Rozumie tylko po hiszpańsku..."

I przetłumaczyła mu na język hiszpański moje pytanie. Uśmiechnął się.

„„Cameucita..." — to znaczy samochód, tłumaczyła mu matka i Edzio dostał od pań z Wydziału Opieki Społecznej dwa samochody z elektrycznemi lampami — najnowszy model na długą podróż do Polski.

Wkrótce przybyli konsul Englisch i p. Wasilewski z konsulatu, a z nim urzędnicy celni. Rozpoczęła się żmudna i niemiła rewizja bagaży, poczem w ogonku długim stanęli, — by wsiąść na mały statek, który ich wiózł do Brooklyna.

Głupi, nudny deszcz mżył poprzez mgłę.

Oczyma znużonemi, bez blasku radości i zachwytu, oglądali ponure w mgle sterczące drapacze chmur.

„Ot i Ameryka" — samobiczował się z ironją jeden. Uśmiechnęli się drwiąco.

Ameryka...

Posypały się prośby, aby powiadomić krewnych i znajomych. Jeden ma siostrę w „Ochjo Toledo," drugi dopytywał się czy daleko do Filadelfji.— Kilku ma krewnych w New Yorku. Gawędziliśmy swobodnie, ćmiąc papierosy, gdy ktoś sylabizował „Gydynia - Ameryka Lijne." Wszyscy pospieszyliśmy do balustrady i wlepili oczy w polski okręt. Na naszym stateczku zapanowało milczenie. Gdy ukazała się bandera polska, najstarszy repatrjant drżącą ręką zdjął kapelusz z głowy, a za nim poszli inni, i tak stali w nabożnem milczeniu jakby modlili się do symbolu Polski.

W oczach zaszkliły się łzy.

Po kilku minutach znaleźli się na „Kościuszce."

Wzorowe były tam przygotowania. Każda osoba miała miejsce wyznaczone, a „matka" okrętu natychmiast zaopiekowała się dziećmi, które z rozkoszą manewrowały przy łóżkach, powodując przeraźliwe dzwonienie, starsi zaś oglądając czyste kajuty z uśmiechem błogim stwierdzali, że to „duży szyf" — radowali się, że tak czysto, głaskali i pieścili wszystko, w odwilży beztroski i zadowolenia.

Polonja przyjęła ich gościnnie.

Otrzymaliśmy dużo odzieży, 19 dużych pak, 25 dolarów i zabawki dla dzieci. Edzio dostał „cameucita."

Okrętem „Kościuszko" wracają na Ojczyzny łono, po długiej tułaczce i smutnych przejściach.

Pierwszy ten transport obejmuje 38 dusz, w tem 4 kobiety i 4 dzieci.

Oto lista repatrjantów:

Burek Kazimierz, Stolpiec Antoni, Heilberger Józef, Ryzkowski Mikołaj, Sierżant Antoni, Sosulski Marek, Kindel Franciszek, Sierżant Stefan, Łyczakowski Franciszek, Starosielski Piotr, Krzyżanowski Michał, Maslijczuk Piotr, Wojtaszek Władysław, Wojtaszek Michalina, Wojtaszek Franciszka, Ozimkow Trofim, Krak Leon, Bednarz Kazimierz, Bartkiewicz Adam, Liska Katarzyna, Liska Olga, Różycki Marjan, Zawalich Bolesław, Zalewski Jan, Wojciechowicz Juljan, Kryla Władysław, Szczytyński Józef, Gajderowicz Mikołaj, Puk Awrum-Szewel, Puk Froim Krępa Władysław, Krępa Apolonjusz E., Krępa Antonina, Lis Stanisław, Wojtaszek Adam, Wojtaszek Katarzyna, Wojtaszek Edward, Rachawalski Józef.

Dzisiaj, o Godzinie 2-ej po Południu.

Wmurowany będzie kamień z Wawelu.

Dlatego, że pułk. Robert Mc Cormick, wydawca Chicago Tribune musi opuścić miasto dzisiaj, o godz. 2ej po południu zamiast w piątek, jak poprzednio uplanowano, odbędzie się ceremonja wmurowania kamienia z Wawelu w mur „wieży" Tribune, tuż przy moście na N. Michigan ave. Ceremonja ta odbędzie się o godzinie 2ej po południu.

Zapowiadają udział polskich organizacyj w tej ceremonji, mającej na wieczne czasy upamiętnić przybycie i występ bokserskiej drużyny z Polski w Chicago pod egidą Chicago Tribune.

W TEATRZE.

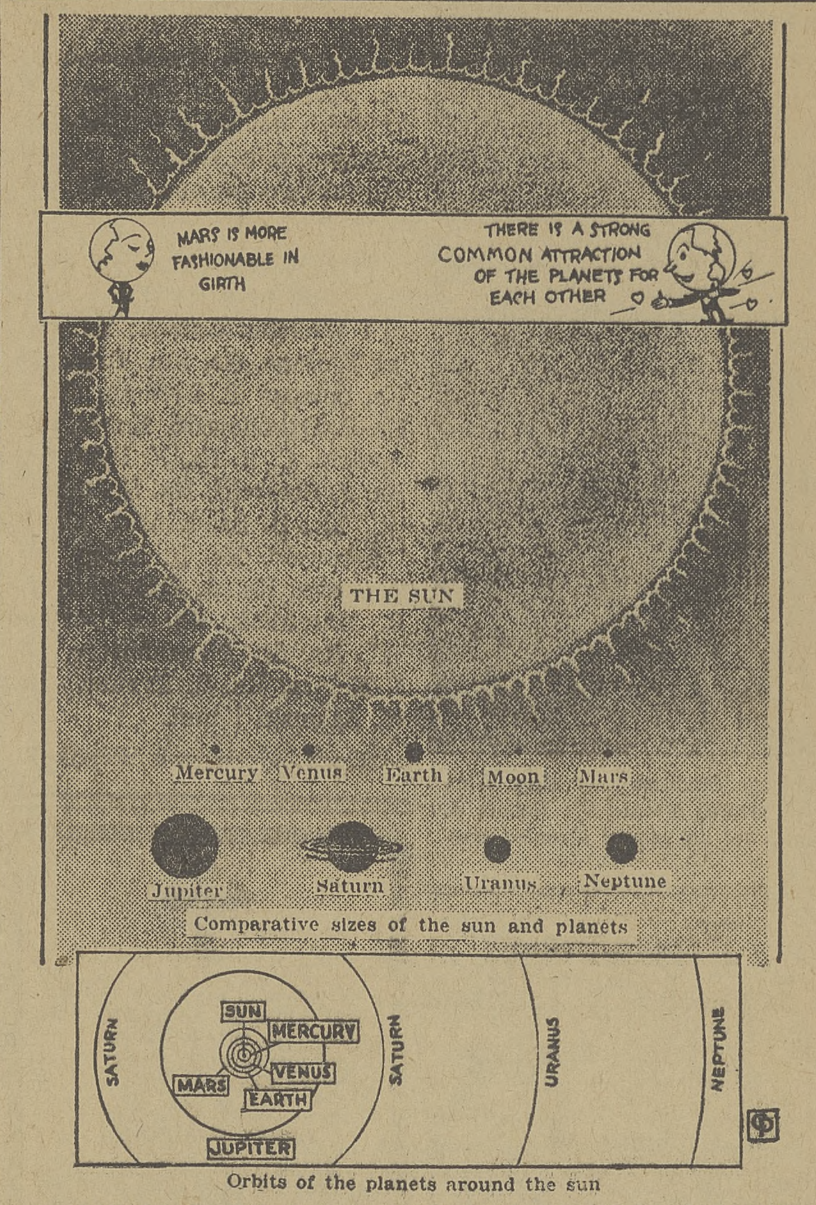
— Mamo, mówi panna do matki, to jest podobno bardzo pikantna sztuka. Czy ja mam się od czasu do czasu zarumienić, czy nie?

— Obok nas wzięli lożę Dyrdymalscy. Uważaj na twarz Dyrdymalskiej. Jeżeli ona się zarumieni, zawstydź się i ty, bo ja się na tych nowych kawałkach nie bardzo mogę wyrozumieć.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



— PLANETY —



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

W odległej starożytności, gdy nie było sztucznego oświetlenia, pozbawiającego mieszczan widoku niebios w porze nocnej, zauważono, że pewne gwiazdy wędrują sobie po przestworzach niebieskich, że bezustannie zmieniają swe miejsce wśród ogromnego zespołu migocących się gwiazd, które znowu zdają się stale utrzymywać w tej samej pozycji względem sąsiednich gwiazd. Gwiazdzie takiej wędrującej nadano nazwę planety (wędrowca).

Dziś wiemy, że planety są to ciała niebieskie, ogromne kule, posiadające masę o rozmaitej gęstości. Krążą one naokoło naszego słońca w pewnym oznaczonym okresie czasu; naogół nie wydają własnego światła tylko odbijają promienia świetlne, padające na nie ze słońca, będącego w pośrodku orbity planet. Orbita jest to droga planety; podobna ona jest do podłużnego, jajowatego koła. W rzeczywistości droga planet podobniejsza jest do wicia się, jakie widzimy w jajowatej, niespłaszczonej sprężynie; gdyż planeta wije się naokoło słońca, które nie stoi w miejscu, tylko z szaloną szybkością pędzi naprzód w przestworzu niebios.

Planety rozróżnia się łatwo od stałych gwiazd, gdyż planety nie migocą się, tylko stale się świecą; dalej przez teleskop najsilniejszy stałe gwiazdy przedstawiają się jako punkciki, podczas gdy planety okazują się jako krąg, podlegający zmianom faz oświetlenia, podobnym do faz księżycowych.

Pojęcie o wyglądzie niektórych planet daje nam fakt, że ziemia, na której żyjemy jest też planetą. Jeżeli są istoty widzące na innych planetach, to ziemia nasza przedstawia się im jako gwiazda świecąca, jako planeta.

Planety krążące naokoło naszego słońca należą do naszego układu słonecznego. Inne gwiazdy, to jest słońca w niepojętej odległości od nas, mogą też posiadać swoje planety.

Niektóre planety mają znowu mniejsze ciało, krążące naokoło nich, jak n. p. ziemia — zowiemy to ciało wówczas księżycem lub satelitą.

O ile wiemy obecnie naokoło naszego słońca krąży dziewięć wielkich ciał: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluto. Planety naszego układu słonecznego tak są z sobą związane, że bezustannie każda z nich na wszystkie inne wywiera swój wpływ; katastrofa ogromna na jednej odbiłaby się na ruchu wszystkich przynależnych do tego samego układu.

Oprócz tych ogromnych planet jest wielka liczba małych, w naszym układzie słonecznym.

Na rycinie zamieszczonej u góry daje się pewne pojęcie względnej wielkości planet oraz odległości ich orbit od słońca.

Według oddalenia od słońca pierwszą planetą układu słonecznego jest planeta Merkury. Oddalona od słońca przeciętnie około 35,000,000 mil; ma średnicy 2,770 mil; podróż naokoło słońca dokonuje w 88 dniach; nie jest zwykle widzialna gołem okiem, gdyż jest za blisko słońca i światło od niej odbijające jest za słabe wobec światła zachodzącego lub wschodzącego Słońca.

Wenus, 67,000,000 mil od Słońca; średnica 7,700 mil; okres obiegu 224,7 dni; przez teleskop wygląda zmiennie jak księżyc; powierzchnia przesłonięta jest gęstą atmosferą; jest to najjaśniejsze ciało na niebie obok Słońca i Księżyca; zowiemy ją gwiazdą poranną lub wieczorną, względnie od tego kiedy przyświeca.

Ziemia, 92,000,000 mil od Słońca; średnica 7,918 mil; okres obiegu 365 dni; ma jeden księżyc.

Mars, 141,000,000 mil od Słońca; średnica 4,230 mil; okres obiegu 686 dni; posiada dwa księżyce; możliwość życia organicznego nie jest wykluczona.

Jowisz, odległość od Słońca 483,000,000 mil; średnica kuli 88,000 mil; okres obiegu 11.86 lat; dookoła Jowisza krąży dziewięć satelitów (księżyców).

Saturn, 886,000,000 mil od Słońca; ma 73,000 mil średnicy; okres obiegu 29.46 lat; ma dziesięć satelitów oraz kilka pierścieni koncentrycznych naokoło swej kuli.

Uran, 1,781,000,000 mil od Słońca; 31,900 mil średnicy; okres obiegu 84.02 lat; ma cztery księżyce.

Neptun, 2,791,000,000 mil oddalony od Słońca; 34,800 mil średnicy; okres obiegu 164.79 lat; ma jeden dotąd dostrzeżony księżyc.

By podróż naokoło Słońca odbyć planety pędzą z szaloną szybkością; Ziemia okrąża Słońce z chyżością około 19 mil na sekundę.

— Czy ten wasz kuzyn, Mendelkreuz, jeszcze siedzi w Berlinie?

— O, onby siedział w ciupie, gdyby nie zmienił nazwiska na Hackenkreuz.

Z BRIGHTON PARK

Po pięknym programie odsłonięcia pamiątek wojennych w postaci dwóch armat, które za staraniem posterunku „Brighton Park No. 15 P. L. A. W. zostały ustawione w samem centrum dzielnicy, t. j. na gruntach parafjalnych śś. Pięciu Braci Polaków i Męcz., przy ul. 43ej i S. Richmond, szeroko znana dzielna pracowniczka dla sprawy weterańskiej i obecna prezeska oddziału 8-go Legjonu Pań, p. K. Sereda, zaprosiła do swego domu na smaczną przekąskę konsula R. P. P. Dr. Szygoskiego, komendanta naczelnego P. L. A. W., p. B. Kalisza, p. F. Kempę, dyrektora Z. P. R. K., p. F. Grygiel, komendanta Posterunku ‚Brighton Park", p. J. Zdebskiego, adjutanta stanowego, p. A. Ptaszek, właściciela Archer Meat Market, p. T. Holdę, wiceprezeskę oddziału 8-go i p. M. Plaza, czynną członkinię tegoż oddziału. Przy przekąsce jaką panie podały i przyjacielskiej pogawędce mile spędzono czas. — Trzeba zaznaczyć, że państwo Sereda prowadzą skład groseryjny i rzeźniczy pnr. 3101 W. 39ty pl., gdzie też zamieszkują.

*

Tow. Gabrjeli Zapolskiej, gr. 330 Z. P. w Am. zbierze się na salę S. Cichonia, 2959 W. 40ta ul., w niedzielę, dnia 27go maja o godzinie 1ej po południu, na wymarsz na Dzień Związku Polek. Z wymarszem wyruszą na salę McKinley Park, przy 39ej i Western ave. Wykonany będzie piękny program. — Każda Polka należąca do Związku Polek jest obowiązana wziąć udział. Tak nam komunikują: prezeska A. Swiek i sekretarka K. Kosińska.

*

Członkowie Posterunku p. n. „Brighton Park" No. 15 P. L. A. W. i członkinie Oddziału 8go Legjonu Pań zbiorą się w niedzielę dnia 27go maja w kwaterze, o godzinie 9ej rano, skąd udadzą się na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, aby oddać cześć pamięci tych, którzy walczyli za wolność naszej przybranej ojczyzny i życie swe za nią oddali.

*

Pani Marjanna Pustelniak, lat 43, zam. pnr. 4750 So. Avers ave., uległa w tych dniach nieszczęśliwemu wypadkowi, gdy przechodziła z jednej na drugą stronę ulicy Archer ave. przy 49tej, została najechana przez automobil, którym kierował J. Walsh, zam. pnr. 1516 ul. 55ta. Przewieziono ją do szpitala św. Krzyża.

*

Tow. św. Anny, gr. 2244 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 41ej i So. Kedzie ave.

*

Klub Demokratyczny Polsko-Amerykański 12ej wardy, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły piątek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39tym place i So. Kedzie ave.

*

Andrzej Salaniec, lat 53, mieszkający pnr. 3257, ul. W. 51sza gdy przed kilku dniami jechał tramwajem linji Kedzie tuż przy 36ej, spadł przypadkowo z tylnej platformy, doznając poważnych pokaleczeń.

*

Pp. Karolostwo Hejna, obchodzili srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego i z tej okazji podejmowali liczne grono gości w restauracji Serena, której właścicielami są panowie Kluczyński i Wrzesiński.

*

Stanisław Lesiak, mieszkający przy zbiegu ulic 37 i Spaulding ave., który od dłuższego czas uniedomaga — obecnie stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

*

Tow. św. Anny, grupa 2368 Z. N. P., odbędzie regularne posiedzenie w poniedziałek wieczorem, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Pani S. B. Zintak, żona Stanisława Zintaka, kierownika składu żelaztwa przy Pershing Road i Kedzie ave., wyjechała w towarzystwie swej córki na kilka tygodniowe wakacje na wschód.

*

Posterunek Brighton Park, No. 15 uwieńczy groby weteranów na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego, w najbliższą niedzielę. Rodzice lub krewni weteranów spoczywających na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego proszeni są podać numery grobów do kwatery pnr. 3923 So. Kedzie avee. ‚najpóźniej w sobotę.

*

Henryk Spindor, prowadzący bufet pnr. 3834 So. Kedzie ave. gości swego ojca p. J. Spindora. Przyjechał tu z Kanady na wystawę światową.

*

W przyszłą sobotę odbędzie się formalne otwarcie składu jubilerskiego w dzielnicy Brighton Park, którego właścicielem jest Józef Wójtowicz, weteran wojny światowej. Skład ten mieści się pnr. 4325 Archer ave.

*

W piątek, dnia 25go maja, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników odbędzie się program zakończenia roku szkolnego C. W. E. S., której to szkoły dyrektorem jest p. Feliks Guzik. X. Jakób J. Strzycki weźmie udział w programie.

*

Józef Stachowski, mieszkający w Michigan City, Ind., czytelnik naszego Pisma, który od kilku tygodni znajduje się w szpitalu św. Antoniego, czuje się znacznie lepiej i prawdopodobnie powróci do domu w przyszłym tygodniu .

*

Sokół Polski Gniazdo No. 815, wystawia wesołą sztukę w czterech aktach, p. t. „Wesele Walentego Dziury z Katarzyną Słoniną", w niedzielę, dnia 3-go czerwca, w sali św. Pankracego przy ul. 40tej pl. i Richmond. Będą 2 przedstawienia: jedno o godz. 3ej po południu, a drugie o 7:30 wieczorem.

W sztuce biorą udział doborowe siły. Komitet zaprasza Polonję z Pankracowa i okolicy. Bilety wcześniej nabyć można na plebanji św. Pankracego; w restauracji p. Stelnacha, 3553 W. 38ma ul.; w Louis Beauty Shop, 3746 S. Kedzie ave.; u P. Wróbla, 3923 S. Kedzie ave.; u Zolna, Democratic precint captain, 4732 S. Crawford ave. i u Czuchalskiego, 4322 South Richmond ulica.

16-letni chłopak mordercą.

Harlingen, Tex. — W. Osborne, lat 16, przyznał się do zamordowania syna bogatego przemysłowca J. M. Brinka w celu rabunku. Zbrodnia przyniosła mu $70.

— Posłom do Sejmu nie będzie wolno zajmować się rozmaitemi sprawami...

— To co za interes będzie wtedy być posłem?

Z Klasztoru Sióstr Felicjanek.

Niedawno temu, bo zaledwie siedm miesięcy minęło, jak Towarzystwo Pań Matki Bożej Dobrej Rady, skupiające się przy tutejszej Wyższej Szkole pod temże wezwaniem, obchodziło uroczyste poświęcenie figury Chrystusa Króla, zdobiącej plac przed Kościółkiem klasztornym. A oto znowu, oddział tego Towarzystwa z parafji śś. Młodzianków — zaprasza Szanownych Rodaków i Kochane Rodaczki na poświęcenie nowego pomnika ich niestrudzonej ofiarności. W następną niedzielę, tj. dnia 27 maja, o godzinie 3ej po południu, uroczyście poświęconą zostanie na gruntach klasztornych przepiękna Statua Matki Bożej Dobrej Rady, sprawiona przez te zacne dobrodziejki Sióstr Felicjanek. Aktu poświęcenia dopełni Najprzew. Generał XX. Zmartwychwstańców, Czcigodny O. Michał Jagłowicz, C.R. Kazanie okolicznościowe wygłosi jeden z Ojców tegoż Zgromadzenia.

W imieniu szlachetnych ofiarodawczyń, uprzejmie zapraszamy całą Polonję do wzięcia udziału w tej pięknej uroczystości niedzielnej. A piękną ona będzie napewno! Majowa procesja rozciągnie się uroczym pochodem na cześć Królowej Niebios, a uczestnicy składać będą swe znoje i trudy u stóp Marji, szukając ulgi i pokrzepienia u Jej Macierzyńskiego Serca! A ci, którzy płaczą, których smutki i tęsknoty przykrem czynią życie codzienne, których dusza w ciągłej rozterce z sobą i z drugimi, napewno doznają ukojania w radosnych blaskich majowego dzionka, tuląc się pod płaszcz Niepokalanej Dziewicy.

Białe aleje klasztornego ogrodu wijące się jak wstęgi kwieciste wśród zieleni wiosennej, wpłyną dodatnio na poszarpane nerwy, a podniosłe nabożeństwo i słowo Boże z ust Kaznodziei płynące, wleje otuchę do serca i wzbudzi gasnącą nadzieję w lepsze jutro...

Może wśród uczestników niedzielnej uroczystości będą i łachmanne dusze, których chmurne przewinienie ołowiem cięży na sercu; a może i skarłowaciałe dusze, które w brudnych mętach życia zatraciły swoją piękność. I jedne i drugie, choćby orszak ich był najliczniejszy, niech pewne będą łaskawego wejrzenia Najlitościwszej Ucieczki grzeszników! — A dusze marne, kaleczne, małe, dusze co nigdy wzlecieć nie umiały ponad gruzy powszedniego życia, niech te dusze zdobędą się na tak niewielki zresztą wysiłek, by przybyć na niedzielną uroczystość, a może Dobra Królowa Niebios, w promienistem słońcu majowem, rozgrzeje ich apatyczny chłód i zaprzęgnie w gorliwszą służbę Swego Syna, Jezusa.

Ta Boża Matka, taka zawsze słoneczna, tak miłościwa, taka ogromna Swoją dobrocią i litością, że każdy kto się do Niej zbliży odrazu wyczuć musi że olbrzymieją mu skrzydła, że gotów wzlecieć ku Niej tam, gdzie fale blasków złocą się niegasnącym zórz połyskiem! O, bo potęga Marji ta sama dziś, co była przed wiekami, więc my grzeszni, my marni, pogrążeni w różnorakiej niedoli, spieszmy z jedną prośbą na ustach i z jednem westchnieniem w duszy, by ta Wszechwładna Bogarodzica przyjęła korny hołd poddaństwa naszego, by uświęciła dusze nasze, by złączyła dłonie naszych rodzin łagodząc spory i niesnaski domowe! A dziś ich tyle, przecie!

Zapraszając do współudziału całą okoliczną Polonję, przedewszystkiem i najserdeczniej zapraszamy wszystkie Przezacne Członkinie Towarzystwa Matki Bożej Dobrej Rady, ze wszystkich parafij. Wy, szlachetne Panie, tak licznie stawiłyście się w kaplicy klasztornej w dniu 26 kwietnia, br., że dotąd z podziwem to się wspomina. A później, 29 kwietnia, aula nasza ledwie was pomieścić zdołała! Niechże i teraz, przy niedzielnej uroczystości ani jednej z was, nie braknie! Stawcie się wszystkie! Stańcie pod błękitnym sztandarem Waszej Niebieskiej Patronki i radując się z dzieł dokonanych ku Jej chwale, a na korzyść instytucji katolickiej i polskiej, wykrzykujcie: „Magnificat" za to wszystko, czegoście dokazały a co złotemi głoskami zapisane jest w niebiesiech!...

Wystawa Monet i Medali.

W hotelu La Salle odbyła się doroczna wystawa monet, medali i innych pamiątek historycznych, która zgromadziła wielką liczbę osób. Wystawa ta odbyła się pod egidą „Chicago Coin Club".

Z Polaków swoje interesujące ekspozyty wystawiali: p. S. Drop z Marjanowa, p. S. Mielcarek, p. S. Kopecki i p. W. J. Kraleski.

Najwspanialej jednak przedstawiała się bogata kolekcja monet amerykańskich p. Stanisława Dropa, zam. pnr. 1824 ul. Cortland, którego kolekcja przedstawia wartość kilkunastu tysięcy dolarów. Posiada on komplet wszystkich monet Stanów Zjedn. i to w jak najlepszej kondycji.

O godz. 9-ej wieczorem przystąpiono do wykonania bogatego programu artystycznego, poczem podano smaczne przekąski i napoje. Następnie nastąpiły przemówienia prezesa H. Ripstra i innych poczem oglądano cenne okazy znajdujące się w specjalnych oszklonych szafeczkach.

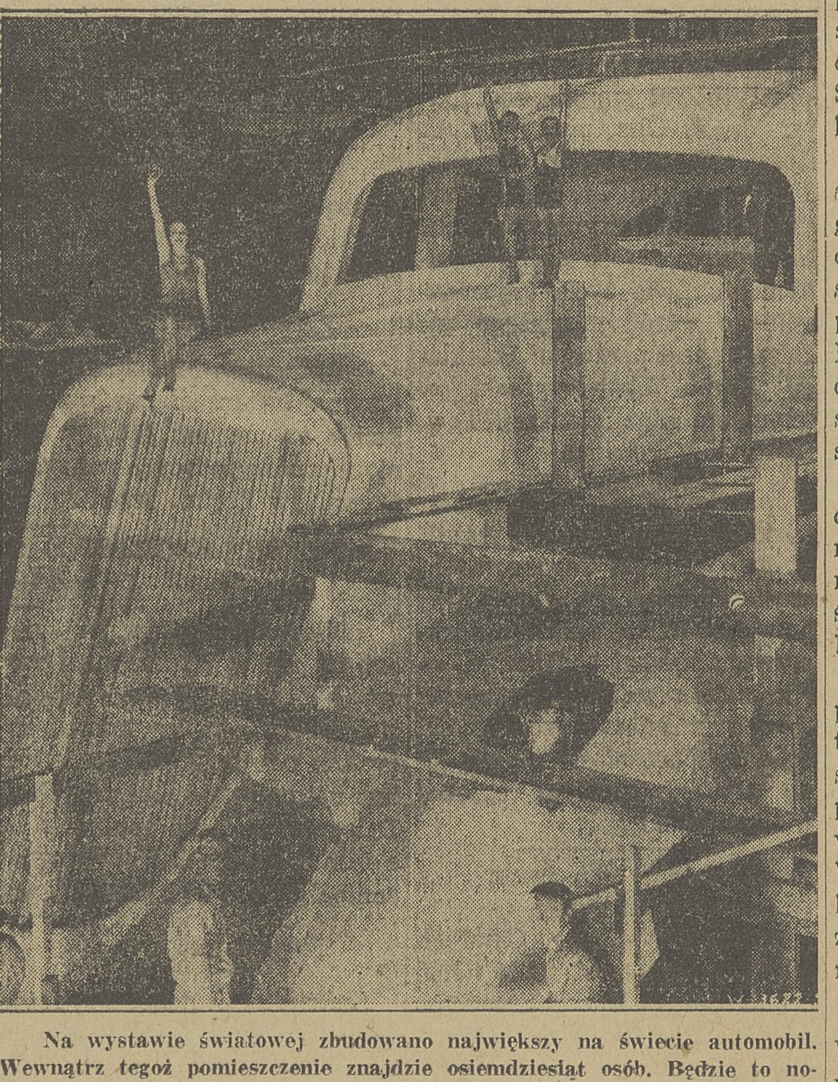
Wielkie zainteresowanie budziły zbiory R. Cederlunda, który posiada najlepszą kolekcję medali pamiątkowych sławnej śpiewaczki szwedzkiej Jenny Lind.

Pragniemy jeszcze dodać, że p. Drop jest miejskim inspektorem i podczas ostatniej wystawy światowej posiadał tam piękne zbiory, które budziły powszechne zainteresowanie. — Wśród tychże miał on tam książkę liczącą ponad lat 400, za którą ofiarowano mu pokaźną sumę.

— Posłuchajcie, słuchajcie! W Hiszpanji będzie także zaprowadzona „piatiletka".

— To widocznie i tam nasi doszli do władzy.

Największy na Świecie Automobil.



Na wystawie światowej zbudowano największy na świecie automobil. Wewnątrz tegoż pomieszczenie znajdzie osiemdziesiąt osób. Będzie to nowego rodzaju kino dla zwiedzających wystawę. Na aucie widać panienki w ubiorach kąpielowych, a u dołu jednego z pracowników. Porównajcie ich wielkość z olbrzymem na wystawie.

Program Olbrzymiej Uroczystości na Cmentarzu Św. Wojciecha.

Przeniesienie Zwłok Weteranów Już w Niedzielę.

Ceremonje kościelne poprzedzi olbrzymi pochód. — X. Biskup Stanisław Bona przybywa na zaproszenie J. E. Jerzego Kardynała Mundeleina do Chicago. — Kapelan armji amerykańskiej X. Fran. Kuliński w asyście mistrza ceremonji. — Referaty Ant. Czarneckiego na posiedzeniach komitetu wyczerpywały wszystkie szczegóły.

Na locie, ofiarowanej przez J. E. Jerzego Kardynała Mundeleina, który przed sześciu niemal laty wielce poparł i przyczynił się do postawienia i odsłonięcia pomnika chwały weterana na cmentarzu p. w. św. Wojciecha, spoczną w niedzielę we wspólnym grobowcu zwłoki siedemnastu weteranów wojny światowej, po pięknych uroczystościach na cmentarzu, które poprzedzi olbrzymi, w Chicago nawet rzadko widziany pochód armji i marynarki, weteranów wszystkich wojen i różnego pochodzenia, organizacyj polskich cywilnych i weterańskich oraz Harcerstwa Zw. N. P. Komitet główny, którego referentem i kierownikiem faktycznym jest p. Antoni Czarnecki, członek „Forty and Eight", poborca ceł rządowych w stanie Illinois, złożony niemal z tych samych członków, który w r. 1928 planowali i dokonali odsłonięcia pomnika chwały, ukończył w najdrobniejszych nawet szczegółach swoje plany i ma program najzupełniej gotowy.

X. Biskup St. Bona przybywa.

Na zaproszenie J. E. Jerzego Kardynała Mundeleina przybywa do Chicago specjalnie na tą uroczystość X. Biskup Stanisław Bona, który w asystencji duchowieństwa dokona ceremonji religijnych na cmentarzu. Ceremonje te poprzedzi olbrzymi pochód, który — jak zawiadomił komitet pułk. Regan — będzie jednym z największych pochodów na północno-zachodniej stronie miasta. Pochód rozpocznie się od Nagel ul. po Milwaukee ave. w kierunku cmentarza. W czasie pochodu unosić się będą wojskowe aeroplany. Pochód poprowadzi kapitan armji amerykańskiej Wacław Hetman. W pochodzie znajdzie się regularna armja i marynarka, gwardja narodowa Stanu Illinois, organizacje wojskowe po-wojenne: Amerykański Legjon z korpusami pomocniczymi oraz z doboszami i trębaczami, Czecho-Słowacki Legjon, Polski Legjon Amerykańskich Weteranów, Weterani Armji Polskiej Legjon Francusko-Amerykański, Belgijski Legjon Amerykańskich Weteranów, Combat Medal Men Ass'n., Disabled Army Veterans, organizacje umundurowane cywilne, dalej organizacje polskie jak: Zw. Narodowy Polski z Harcerstwem Związkowem, Zjednoczenie i Skauci, Związek Polek, Sokoli, Macierz Polska i inne. Wszystkie organizacje polecił swoim chorążym wystąpić ze sztandarami, z czego wnosić należy, że będzie to znowu las sztandarów, gdy się rozpoczną ceremonje na cmentarzu.

Po złożeniu wieńców przez urzędników Stanu, powiatu i miasta nastąpią przemówienia przedstawicieli rządu, Stanu, powiatu i miasta.

Senator J. H. Lewis głównym mówcą.

Głównym mówcą uroczystości z urzędu i wieku będzie senator senior Stanów Zjedn. pułk. James Hamilton Lewis, złotousty orator doby wojennej wilsonowskiej, który zna wielkość poświęcenia Polaków w wojnie światowej. Z innych, którzy współdział swój przyrzekli i wygłoszą przemówienia wymienimy tutaj: sędziego De Younga, gub. Hornera, prezesów: J. Romaszkiewicza, J. Olejniczaka, p. Emilji Napieralskiej burm. Kelly'ego, sen. Dietricha, admirała Cluveriusa i kilku innych, których nazwiska na posiedzeniu nie zdołaliśmy zanotować.

Uroczystość urządza komitet pod auspicjami Stow. Polskich Matek i Ojców Złotych Gwiazd, imieniem którego to stowarzyszenia kapelan tego zrzeszenia, X. Fran. Kuliński, działał bardzo energicznie w ciągu krótkiego ale bardzo wydatnego przygotowywania tej uroczystości, której ogrom i przepych będzie najlepszym dowodem wydatnej pracy komitetu, w skład którego wchodzą najwybitniejsi Polacy i Amerykanie. Dodać tutaj pragniemy, iż mimo skutkiem uwieńczonych starań i przygotowania transportacji i komunikacji uroczystość ta nie pociąg nie za sobą żadnych kosztów ze strony w niej udział publiczności. Szczegóły inne, dotyczące czasu wymarszu, zbiórki itp. znajdą interesowani w życzliwej Prasie polskiej i anglo-amerykańskiej w formie komunikatu marszałka głównego pochodu kapitana W. Hetmana, któremu asystować będą zastępcy marszałka.

Nazwiska weteranów-bohaterów, których zwłoki będą przeniesione i pochowane w wspólnym grobowcu z honorami wojskowymi następują: Józef A. Urbański, Stanisław Hajek, Michał J. Bagniewski, Stanisław Stołowski, Albert J. Bussa, Jan A. Dulski, J. L. Dulski, Bronisław F. Piejda, Stanisław Skajewski, Kazimierz Skupniewicz, Leon Shiner, Sylwester Paprzycki, Jan Sklawski, Leon Huntowski, Piotr Rutkowski, Antoni Rygielski, Piotr Wojtalewicz, który pierwszy poległ we Francji jako żołnierz amerykański.

Rada Miejska oraz Rada Powiatowa na odpowiednie wnioski uchwaliły wziąść udział w tej uroczystości.

W niedzielę we wszystkich kościołach katolickich odczytają kapłani list X. Jerzego Kardynała Mundeleina, wzywający wiernych do wzięcia udziału w tej niebywałej, a bardzo patrjotycznej uroczystości. Szczegóły pochodu, czas i miejsca zbiórki w komunikatach.

Co Słychać Na Polonji.

Klub Jastrząbki Starej urządza zabawę, połączoną z przedstawieniem Dożynek i Wieńczyn u wójta na wsi. Przedstawienie odbędzie się po raz drugi na żądanie publiczności, w niedzielę, dna 27 maja, w sali parafjalnej św. Heleny, przy Augusta blvd. i Western ave. Początek o godzinie 4-ej po poł.

*

W ub. wtorek w sali nad restauracją Warszawa, pn. 820 N. Ashland ave., odbyło się roczne posiedzenie klubu Pi Delta Sigma Alumni, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że do klubu należą doktorzy, którzy skończyli wydział dentystyki na Uniw. Loyola, a celem jest dopomagać kształcącym się na wspomnianym wydziale studentom polskiego pochodzenia, którzy są jednocześnie członkami Pi Delta Sigma. Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: dr. J. Ulis, prez.; dr. C. Ross, wice-prez.; dr. W. Siedliński, sekr.; dr. J. Hodur, skarbnik i dr. Stypiński, biblj. Nowy prezes jest nader czynnym na niwie życia organizacyjnego wśród młodszego pokolenia; jest prezesem Polskiego Klubu Uniwersyteckiego, członkiem Ligi Młodszej, Tow. Dentystów Polskich.

*

Jak donosi dr. L. Kozakiewicz, właściciel letniska Aquilla, nad jeziorem Powers, większość domków już została wynajęta, a dalsze zgłoszenia napływają niemal codziennie. — Nie należy wątpić, iż podczas letnich miesięcy, część życia polskiego przeniesie się na łono natury, zdala od zgiełku wielkomiejskiego.

Szeryf w Wisconsin postrzelony.

Portage, Wis. — Czterech młodych ludzi postrzeliło i rozbroiło szeryfa Roberta Roche z powiatu Portage, który zatrzymał ich samochód w celu wypytania ich w sprawie rabunku apteki w Baraboo.

ZAPROSILI ŚWIAT CAŁY NA WYSTAWĘ CHICAGOSKĄ.



Liderzy, którzy brali udział w walnem zebraniu jakie odbyło się w Chicago Stadium przy ulicy West Madison, zapraszają cały świat na tegoroczną wystawę chicagoską. Z lewej ku prawej stronie są: Robert J. Dunham, gubernator Horner, burmistrz Kelly i Rufus Dawes. Rząd tylny, z lewej ku prawej stronie: Barnet Hodes i James McCahey.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

Marszałek Piłsudski-Marszałkiem Francji?

Warszawa, 24. maja. — Jak już wiadomo, została zapowiedziana z Paryża wizyta francuskiego ministra wojny marsz. Petaina w Warszawie. Zapowiedź tej wizyty wywołała wielkie wrażenie w Polsce, a nawet w Europie, albowiem widzieć w niej należy objaw dalszego ściślejszego zbliżenia między Francją a Polską.

Jak donoszą warszawskie nar.-demokr. „Nowiny Codzienne" — min Barthou przywiózł do Polski i do Czechosłowacji pisma od prezydenta republiki francuskiej Lebruna. (Szczegół ten nie został ujawniony we właściwym czasie). Kierownik polityki zagranicznej Francji wręczył wspomniane pisma za swej bytności na Zamku prez. Mościckiemu, a za bytności na Hradzie prez. Masarykowi. Obaj prezydenci odpowiedzieli odręcznemi orędziami, skierowanemi do prez. Lebruna. Na jednej audjencji min. Barthou wręczył swojemu prezydentowi obydwa pisma.

W kołach politycznych mówią, według cytowanego pisma, że wizyta ministra marszałka Petaina miałaby nastąpić w dniu święta wojska polskiego, tj. 15 sierpnia, w rocznicę bitwy pod Warszawą, w której brał także wydatny udział gen. Weygand, dzisiejszy generalny inspektor armji francuskiej. Podobno marsz. Petain ma przywieźć do Polski nominację Marsz. Piłsudskiego na marszałka Francji i jednocześnie wręczyć mu buławę marszałkowską.

Marsz. Petain jest dobrym znajomym Marsz. Piłsudskiego. Kiedy w r. 1921 Piłsudski jako naczelnik państwa zwiedzał pobojowiska we Francji, marsz. Petain oprowadzał go po terenie bitwy pod Verdun.

Należy dodać, że ostatnim Polakiem, który piastował tytuł marszałka Francji, był ks. Józef Poniatowski, a pierwszym żołnierzem, który piastował oba tytuły, marszałka Francji i Polski, był wielki zwycięzca z wojny światowej, Ferdynand Foch.

TRAGICZNA PODRÓŻ „PRZYGODY."

Gdynia, 24. maja. — Dwaj współtowarzysze Tuszyńskiego, właściciela jachtu „Przygoda" — Zak i Gdowski, wyruszyli razem w podróż. W drodze zamordowali właściciela jachtu, a jacht sprzedali w jednym z portów holenderskich.

Po rozprawie zostali skazani Zak na dożywotnie ciężkie więzienie, a Gdowski na 15 lat więzienia. Zaznaczyć tu należy, że Zakowi groziła kara śmierci, której uniknął tylko dzięki temu, że w chwili popełnienia zabójstwa był niepełnoletni.

POGŁOSKI O NOMINACJI KARDYNAŁÓW.

Rzym, 24. maja. — W kołach watykańskich krążą uporczywe pogłoski, że na najbliższym Konsystorzu, który zbierze się prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, nastąpi nominacja szeregu kardynałów cudzoziemców a m. in. trzeciego kardynała Polaka.

POWRÓT OO. PAULINOW NA WĘGRY.

Częstochowa, 24. maja. — Po 150-letniej nieobecności, powracają OO. Paulini z powrotem na Węgry. W związku z tem 7 maja udał się arcybiskup Zichy z pielgrzymką do Częstochowy, celem towarzyszenia OO. Paulinom do ich nowego klasztoru w Budapeszcie u stóp góry św. Gelerth'a. 12go maja odbyło się uroczyste przyjęcie OO. Paulinów w ich nowej siedzibie, zaś 21go maja poświęcenie nowego klasztoru.

500 OFIAR EPIDEMJI CHOLERY W CHINACH.

Hankow. Chiny, 24. maja. — Cholera, okropna choroba pustosząca Chiny w letnim sezonie, zaczęła grasować wcześniej niż zwykle. W okolicy Chungking wybuchła epidemja cholery i porwała już ponad 500 ofiar.

AMERYKANIE W NIEWOLI U CHINCZYKÓW.

Chinchow, Manchukuo, 24. maja. — Garnizon japoński otrzymał informację, że bandyci chińscy trzymają grupę Amerykanów za okupem $10,000 od głowy. Bandyci mieli porwać Amerykanów, jadących samochodami należącemi do Standard Oil Co. z New Yorku, przed dziesięciu dniami.

IGRZYSKA SPORTOWE PODCZAS ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 24. maja. — Z okazji Zjazdu Polaków Zagranicą odbędą się w Warszawie igrzyska sportowe i pokazy lotnicze. W igrzyskach zapowiedziało ud ział 400 zawodników z dziewięciu państw, między innemi ze Stanów Zjednoczonych. Równocześnie odbędzie się Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy. Ogółem spodziewane jest przybycie 10,000 Polaków zagranicznych. Delegaci na Zjazd korzystać będą z bezpłatnych przejazdów na Polskich Kolejach Państwowych, zaś członkom wycieczek przyznało Ministerjum Komunikacji zniżkę w wysokości 80 procent.

Troje dzieci utonęło.

Springfield, Mass. — Troje dzieci z jednej rodziny utopiło się, kiedy własnej roboty czółno przewróciło się na stawie Five-Mile.

Rodzina Roosevelta pozuje do portretu.

Washington. — Artysta-malarz John C. Johansen rozpoczął malować familijny portret rodziny Rooseveltów.

Wspomnienie z Pogrzebu Śp. Lucjana W. Wojciechowskiego.

Z domu żałoby pnr. 5528 Pensacola ave., orszak pogrzebowy wyruszył o godzinie 9:30 rano.

Ks. Fr. J. Wojciechowski, brat zmarłego ś. p. Łucjana, wyprowadził zwłoki w licznem otoczeniu krewnych i znajomych, do kościoła św. Trójcy, gdzie rodzina zmarłego od lat zgórą czterdziestu należała.

Mszę św. solenną odprawił ks. F. Wojciechowski w asystencji ks. F. Luźnego, C. S. C. jako djakona i ks. S. Gorki, C. S. C., jako subdjakona.

Mszę św. przy ołtarzach bocznych odprawili: ks. Szczepan Działdowski i ks. Felix Feldheim.

Ks. Kazimierz Sztuczko, C. S. C., proboszcz parafji św. Trójcy, znany rodzinie Wojciechowskich od początku jego przybycia do parafji św. Trójcy, wygłosił przemowę. W pięknych słowach, jemu właściwych wyliczał zasługi i cnoty zmarłego na tle „Łazarza, brata Marty i Marji", w pięknym tem nawiązaniu zachwycił żałobnych słuchaczy.

Wyprowadzeniem zwłok z kościoła, po nabożeństwie zajął się Przew. ks. Prałat T. P. Bona, dawny przyjaciel rodziny zmarłego.

Na cmentarzu św. Wojciecha dopełnił obrządku pogrzebu Ojciec Szczepan Działdowski, O. F. M., komisarz Ojców Franciszkanów polskich w Ameryce.

Przemowę na cmentarzu wygłosił ks. F. Feldheim, proboszcz parafji Wniebowstąpienia Pańskiego w Evanston. W krótkich ale pięknych słowach pożegnał ś. p. Łucjana Wojciechowskiego na spoczynek wieczny.

W żałobnem obrządku wzięli udział następujący Przewielebni i Wielebni Księża: Ks. Prałat T. Bona, Ks. Kaz. Sztuczko, Ks. delegat T. Ligman, C. R., Ks. S. Działdowski, Ks. M. Staczyński, C. R. Ks. F. Feldheim, Ks. J. Strzycki, Ks. S. Radniecki, Ks. B. Szudziński, Ks. E Dankowski, Ks. F. Luźny, Ks S. Gorka, Ks. A. Żubowicz, Ks R. Marciniak, Ks. S. Derwiński, Ks. H. Piepenkotter, Ks J. Kolata, Ks. S. Ryzner, Ks. W. Jasinski i inni.

Niech odpoczywa w pokoju.

Przyznał się do morderstwa.

Marietta, Okla. — Leo Hudgins, lat 27, przyznał się, że zabił uderzeniem młota komendanta S. J. Trwobridge, zaginionego oficera marynarki z San Diego, Cal. Hudgins miał powiedzieć, że zabił oficera w niedzielę podczas „orgji pijackiej".

Śmierć pięciu poszukiwaczy złota.

Santiago, Chile. — Pięciu poszukiwaczy złota zginęło w katastrofie powodzi w prowincji Coquimbo. Wylew rzeki izolował liczne obozy poszukiwaczy złota.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
ZOFJA KUCINSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 12:15 w południe, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby pnr. 1616 Wright ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Robert**, syn; **Paulina Grzonkiewicz**, matka; **Marta Weyna, Julja Lamczyk, Bertha Weyna, Emilja Zientek**, siostry, wraz z całą rodziną. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF MUCHA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 3ciej po południu, przeżywszy lat 14 i 3 miesiące.

Dom żałoby pnr. 5227 Linden Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej i Anna Mucha, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
FELIKS WILGOCKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 9:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, pnr. 1410 N. Ashland Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Olga**, córka; **Marja i Stefanja**, córki, w Polsce; **Semen Wasylak i Franciszek Garbowicz**, zięciowie, w Polsce; **Helena**, siostra i **Józef**, brat, w Polsce; **Eugenjusz Jędrychowski**, bratanek, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i dziaduś nasz,

Ś. P.
ZYGMUNT MATLOSZ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1934 roku, o godzinie 6:45 wieczorem, przeżywszy lat 53. Zamieszkiwał pnr. 5353 Sunnyside Ave.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eleonora, żona; **Helena**, córka; **Władysław Branda**, zięć; **Władysław i Daniel**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef F. Kowaczek. Telefon Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

JÓZEFA LINDNER

(Z PIERWSZEGO MĘŻA HALLIS)

Członkini Tow. Matki Boskiej Różańcowej Róża 34, Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, grupa 5 Z. P. w A., — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1934 roku, o godzinie 9:10 rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2316 S. Sacramento Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Florjan Lindner, mąż; **Władysław, Edward, Grzegorz Hallis**, synowie; **Marjanna Lindner, Józefa Rozpłochowska, Natalja Schrider**, córki; **Wiktorja, Florentyna**, synowe; **Roman Lindner, Franciszek Rozpłochowski i Bolesław Schrider**, zięciowie; **Wiktorja Debs, Stanisława Bronsky**, siostry; **Szczepan i Franciszek Kolanowscy**, bracia; **Stanisław Debs i Piotr Bronsky**, szwagrowie; **Stefanja i Katarzyna Kolanowskie**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kazimierz Zarzycki. Telefon Rockwell 2573. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

WIKTORJA WÓJCIK

członkini Tow. Córy Polskie, Unja Polska w Ameryce — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, przeżywszy lat 39 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 4209 So. Albany Ave. do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech Wójcik, mąż; **Edmund**, syn; **Marjanna**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica. Telefon Lafayette 7781. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF RAKOWSKI

członek Tow. św. Jakóba, Zjednoczenia — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1934 roku, o godzinie 12:30 w nocy, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 940 N. Wood ul. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Weronika (z domu Stasch), żona; **Józef**, syn; **Florencja, Wirginja**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Koob, Tel. Humboldt 4800. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.
PIOTR PAWEŁ DRZYCIMSKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 26go maja, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 5150 So. Maplewood Ave. do kościoła St. Clair Monte Falco, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Siostra M. Sylwestra O. P., Kazimierz, Wincenty, Edward, Marta Beyeran, Franciszka Schubert, Klara Beattie, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Yards 4765.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI WIERCIOCH

Członek Tow. św. Izydora Oracza grupa 406 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 3:45 rano, przeżywszy lat 24 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2639 W. 24ty Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, matka; **Franciszek**, brat; **Anna, Bronisława, Stanisława, Marjanna, Helena i Irena**, siostry; **Konstanty Binkowski**, szwagier; **Franciszka Radwańska i Jan Golec**, chrzestni rodzice; **Ks. Edward Radwanski**, kuzyn; **Zofja i Stanisław Wiercioch**, stryj i stryjenka; **Andrzej Radwanski, Anna i Jan Szuba, Marjanna Golec, Weronika i Jan Kuzara**, ciocie i wujowie; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ulica. Telefon Lawndale 3670. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
LOUIS KOUPENY

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1934 roku, o godzinie 5:20 po południu, przeżywszy lat 37. Zamieszkiwał pnr. 1533 W. 17ta ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Kopickiego, 1701 W. 21sza ulica, do kościoła św. Wacława (De Koven ul.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkim krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Estella Koupeny, żona; **Louis Jr.**, syn; **Franciszek, Józef i James Koupeny**, bracia; **Barbara Novotny, June Benson, Marie Kiełmiński i Karolina Doumel**, siostry; **Margaret i Liote Koupeny**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.
MARCIN DZIEWIOR

Członek Tow. Synowie Wolności, Grupa 694, Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 2:45 w nocy, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godz. 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Genowefa**, córka; **Marjanna Majewska**, siostra; **Józef, Konstanty i Bernard**, bracia; **Paulina i Marta**, bratowe; **Balbina Wozniak**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski. Tel. Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
WŁADYSŁAWA WORONES
(z domu Kaplinska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934. o godzinie 4:15 rano, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2145 Carolina ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Profesor Władysław Worones, mąż; **Władysław**, syn; **Jan i Franciszka Kaplińscy**, rodzice; **Bronisław i Jakób**, bracia; **Jadwiga**, siostra; **Helena**, bratowa; **Robert**, bratanek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 25

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z BRUNONOWA

W niedzielę, dnia 27go maja, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, dziatwa szkolna przystąpi uroczyście do pierwszej Komunji św. W tym samym dniu na Mszy św. o godzi nie 9ej rano, do pierwszej Komunji św. pżystąpi dziatwa ze szkoły publicznej. Jestto wprawdzie jedna z najmilszych uroczystości parafjalnych. Dziatwa wprowadzona zostanie procesjonalnie do kościoła wśród poważnych dźwięków dzwonów. Mszę św. w asyście księży miejscowych odprawił X. proboszcz dr. Aleksy Górski i wygłosi do dziatwy zastosowaną do uroczystości naukę. Rodzice powinni łączyć się w modlitwie z dziećmi i złożyć Bogu hołd dziękczynny za dobroć Jego, że pozwolił im dożyć tej chwili podniosłej, ujrzenia swego dziecka poraz pierwszy przyjmującego Boga i Zbawiciela swego.

* * *

Po południu w tę niedzielę, o godzinie 4ej, dzieci, które przystąpiły do Stołu Pańskiego będą uroczyście przyjęte do szkaplerza pod sztandar Matki Niepokalanej. Ceremonja ta połączona będzie z nabożeństwem majowem.

* * *

Podaje się do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 27go maja, o godzinie 5ej po południu, odbędzie się grupowe zdjęcie fotograficzne wszystkich dzieci, które w niedzielę najbliższą przystąpią do pierwszej Komunji św.

* * *

P. Jan Jarecki bierze sobie za dozgonną towarzyszkę życia pannę Stanisławę Paluch, córkę Andrzeja i Katarzyny Paluchów, zam. pnr. 4731 So. Komensky ave. Ślub tej pary oblubieńców odbędzie się w środę, dnia 20go maja, w kościele św. Brunona, o godzinie 10ej rano.

* * *

Posiedzenie Tow. Cudownej Matki Boskiej Tarnowieckiej, gr. 80 Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali ob. Gniadego, o godzinie 2ej po południu.

* * *

Brunonowska drużyna piłkarska pokonała ubiegłej niedzieli swych rywali piłkarzy Corwith Redwings, w piłkę palantową punktami 9 do 2. Drużyna brunonowska należy do C.Y.O. Następne zawody piłkarskie brunonowskiej drużyny odbędą się w przyszłą niedzielę z klubem Marvels, na boisku przy 45ej i Harding ave. W środę zaś, w dzień Wieńczenia Grobów, brunonowianie zmierzą się z klubem Kieraś Boosters, przy Archer i Keeler ave.

* * *

Posiedzenie Oddziału 136 św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Macierzy Polskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 28go maja, w sali zwykłej i o zwykłej godzinie.

* * *

Tutejsze Czcigodne Siostry Felicjanki, zajmują się opracowaniem przepisów z kuchni jarskiej i rozdają takowe dzieciom szkolnym, z czego ich mamusie są niezmiernie ucieszone, że podług tych przepisów mogą ojców i resztę rodzeństwa w domach uraczyć zdrowemi i taniemi potrawami.

* * *

Państwo Wojciech i Anna Kiendra, mieszkający pnr. 4806 So. Kildare ave., obchodzili przed kilku dniami piętnastolecie swoich zaślubin. Złożyli Bogu dzięki na Mszy św. w kościele św. Brunona a dla upamiętnienia tej uroczystości weselnej odbyła się zabawa w ich domu, w której brali udział: pp. W. Dybaś, pp. S. Kiendra, pp. M. Stalmowscy, pp. J. Wejnarowicz, p. M. Dyrkacz, p. E. Kiendra, p. J. Pudło, panna Stanisława Opon, p. C. Kiendra i p. W. Wilk.

* * *

Posiedzenie Stow. Alumnów szkoły św. Brunona, odbędzie się w poniedziałek, dnia 28go maja, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Pod egidą Oddziału św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Macierzy Polskiej, odbędzie się bal w niedzielę, dnia 3go czerwca, w sali parafjalnej.

* * *

Państwo Ignacy i Agnieszka Wieruszewscy, zam. pnr. 5236 So. Kenneth ave., obchodzić będą w przyszłą niedzielę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Msza św. dziękczynna na ich intencję odbędzie się o godzinie 10:30 rano.

* * *

Chór św. Cecylji urządza zabawę w środę, dnia 6go czerwca, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Dwudziestą rocznicę swoich zaślubin w przyszłą niedzielę, obchodzić będą pp. Wojciech i Marjanna Nalepka; w tym samym dniu pp. Zygmunt i Anna Kaczmarczyk obchodzić będą piątą rocznicę ślubu. Msze św. na ich intencje będą okazem podzięki za otrzymane łaski z prośbą o dalsze.

* * *

Panna Benedykta Górska, kuzynka X. proboszcza dra Górskiego, od kilku tygodni piastuje intratną posadę w biurze p. Edwarda Hughes'a, w stolicy stanu Springfield. Jest ona jedyną Polką w tem biurze.

* * *

W szpitalu św. Łukasza znajduje się chłopiec szkolny Edward Miotke, syn Józefa i Leokadji Miotke, zam. pnr. 1513 So. Keeler ave., który uległ wypadkowi automobilowemu przy 18ej i State ul. Stan jego zdrowia jest obecnie poważny.

* * *

Z kościoła św. Brunona odbył się pogrzeb śp. Bronisława Cybulskiego, weterana wojny światowej, zam. pnr. 4910 So. Keeler ave. Ostatnią posługę towarzyszowi broni oddali b. weterani i panie z oddziału pomocniczego. Zwłoki zmarłego pochowane zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Bukiety duchowne ofiarowali: pp. Shelkitis, pp. Krzepka, pp. Lawrenc, pp. Gołembiewscy, pp. Baldyga i pp. Kowalscy.

Wykrycie Spisku Komunistycznego w Szwajcarji.

Lozanna, Szwajcarja, 24. maja. — Prasa tutejsza wykryła wczoraj spisek komunistyczny mający na celu wywołanie rewolucji w Szwajcarji. Gazety podają o intenywsnej propagandzie komunistów, zbierających najświeższe szczegóły dotyczące wojska, administracyj rządowych i cywilnych oraz użyteczności publicznych. Prasa oskarża, iż komuniści przygotowywali taki grunt, iżby rewolucja, jaką mieli wywołać, była zupełną niespodzianką dla rządu, uniemożliwiając mu kompletnie obronę.

WYGNANY HABSBURG W DRODZE DO OJCZYZNY.

Bazylea, Szwajc., 24. maja. — Arcyksiążę Eugenjusz, były feldmarszałek Austrji, opuścił wczoraj miejsce swego wygnania Bazyleę, gdzie żył na banicji od czasu upadku dynastji Habsburgów i znajduje się w powrotnej drodze do Austrji; powiadają, że wraca on wprost do Wiednia, gdzie rząd austrjacki pozwolił mu na powrót. Krążą pogłoski, iż arcyksiążę Eugenjusz był wymieniany w wiedeńskich kołach politycznych jako przypuszczalny aspirant do tronu austrjackiego, jeżeli cesarstwo to miałoby być wznowione.

Zamach na redaktora.

Hawana, Kuba. — Jose I. Rivero ,redaktor gazety Daria de la Marina, został ciężko postrzelony przez nieznanych napastników.

LITTLE RED RIDINGHOOD



1 Zabity, 45 Rannych w Nowych Rozruchach Strajkowych.

Rozejm Podpisano po Bitwie w Minneapolis.

Minneapolis, Minn. 24. maja. — Jeden człowiek został onegdaj zabity, a conajmniej 45 osób odniosło rany, niektóre z nich poważne, w ostrych zaburzeniach w handlowej dzielnicy miasta. Rozruchy poprzedziły tylko o kilka godzin rozejm pomiędzy strajkującymi kierowcami samochodów ciężarowych i pracodawcami. Oczekuje się, że ten rozejm zakończy stanowczo trudny zatarg robotniczy.

Zabitym był C. A. Lyman, wiceprezes i generalny zarządca firmy American Ball Co., jeden z ochotniczych specjalnych pomocników szeryfa. Doznał on pęknięcia czaszki uderzony pałką w głowę podczas zamieszek strajkowych i zmarł w szpitalu miejskim w parę minut po ogłoszeniu rozejmu.

Pomiędzy rannymi było 31 specjalnych policjantów. Jednego z nich niesiono nieprzytomnego do ambulansu, kiedy jeden ze strajkierów uderzył go kilkakrotnie pałką łamiąc ranionemu nogę.

Na warunki rozejmu zgodzono się na konferencji z udziałem gub. Olsona, który wcześniej groził powołaniem milicji krajowej przeciw strajkierom, przedstawicieli unji, pracodawców i urzędników miejskich.— Zgodzono się, że na czas rozejmu centralny rynek miejski będzie zamknięty.

Wtorkowe zajścia były dalszym ciągiem zaburzeń poniedziałkowych, w których 37 osób odniosło rany.

KRYTYCY N. R. A. ROZWIJAJĄ ATAK W OBYDWU IZBACH KONGRESU.

Raport Darrowa Dostarcza Amunicji.

Washington, 24. maja. — Używając raportu wydziału Darrowa jako amunicji, krytycy N. R. A. rozwinęli onegdaj swój atak na program gospodarczej odbudowy kraju w obydwu Izbach kongresu.

W senacie, sen. Nye, rad. z N. D., który był głównie odpowiedzialny za stworzenie wydziału Darrowa, napadł na program N. R. A. jako na wyrachowaną pomoc dla monopolu i ruinę drobnego przedsiębiorcy.

W Izbie, kongr. Britten, rep. z Ill., zażądał śledztwa kongresowego z widokiem skasowania N. R. A.

W międzyczasie, w głównej kwaterze N. R. A., administrator Johnson szorstko przyznał, że jest skłonny pozwolić na zatrzymanie wydziału Darrowa, ale tylko wtedy, jeżeli jego członkowie zgodzą się nie wychodzić poza właściwą sferę, która zdaniem Johnsona powinna się ograniczać do słuchania skarg i składania głównej komendzie N. R. A. rekomendacyj co do załatwienia tych skarg.

Sen. Nye oświadczył, że N. R. A. przedłuża tę samą koncentrację władzy i bogactwa, która pogrążyła kraj w depresję.

„Z całą szczerością mogę powiedzieć" — sen. Nye mówił — „że pod N. R. A. monopole i trusty oszańcowały się potężniej niż kiedykolwiek przedtem. Mały przedsiębiorca przemysłowy w Ameryce nie miał nigdy przed sobą takiego muru trudności, przed jakim stoi teraz w rezultacie kodeksów przyjętych za sprawą N. R. A."

Socjaliści Francuscy, a Rewolucja.

Toulouse, Francja, 24. maja. — Podczas czterodniowej konwencji krajowej socjalistów francuskich, odrzucono wczoraj żądania grupy obalenia rządu francuskiego drogą rewolucji. Zamiast użycia siły celem obalenia rządu premjera Doumergue, socjaliści postanowili działać „stałą mobilizacją przeciwko atakom faszystowskim." W tem przedsięwzięciu socjaliści wznowią układy wspólnego działania z komunistami, którzy dotąd odmawiali współpracy z socjalistami.

LOTNICY TRANSOCEANICZNI W DRODZE DO RZYMU.

Dublin, Irlandja, 24. maja.— Kapitan Pond i porucznik Sabelli odlecieli stąd do Rzymu krótko po godzinie 6:30 dziś rano (czas chicagoski 12:30 w nocy), jako miejsca swego przeznaczenia. Z New Yorku odlecieli oni dnia 14 maja. W drodze zmuszeni byli do lądowania w miejscowości Labinch, gdzie pozostawali przez ośm dni.

„Opiekuni" Dillingera urzędują.

Crown Point, Ind. — W aresztach powiatu Lake wszystko jest po staremu. Sam Cahoon, klucznik i Ernest Blunk, ekspert w odciskach palców, oskarżeni o ułatwienie ucieczki bandycie Dillingerowi i potem oczyszczeni z winy, wrócili na swoje dawne stanowiska.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A sartor is a patcher or a tailor....................			
2. The fennel is an aromatic biennial herb of the parsley family..............................			
3. Greco is a prefix meaning Greek....................			
4. Love-lies-bleeding is a species of bird............			
5. Helvetian is pertaining to Norway..................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 2.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się nabożeństwo jubileuszowe w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, o godzinie 10:30 rano. W nabożeństwie weźmie udział Jego Eminencja X. Kardynał Jerzy Mundelein i J. E. Biskup Stanisław Bona z Grand Island, Nebraska. Nieszpory rozpoczną się o godzinie 3ej po południu. Szczegółowy opis uroczystości niedzielnej z opisem historji parafji, podamy w sobotniem numerze naszego Pisma.

*

We wtorek wieczorem, w sali parafjalnej, odbędzie się bankiet jubileuszowy, na który wszyscy parafjanie się wybierają. Bankiet ten będzie upamiętnieniem tej niezwykłej dla parafji uroczystości. Kto niema biletu na ten bankiet niech się o takowy postara. Można bilety nabyć na plebanji. Każdy parafjanin winien sobie wziąć za obowiązek być uczestnikiem bankietu.

*

W środę, dnia 30go maja, w sali parafjalnej, odbędzie się przedstawienie jubileuszowe Chóru starszego św. Cecylji. Kto pragnie spędzić wieczór przyjemnie i wesoło ten niech nieomieszka przybyć na to przedstawienie.

*

Wieczorem w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, począwszy o 6ej odbędzie się bal jubileuszowy dla parafjan dawniejszych i teraźniejszych oraz gości jacy wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych.

*

Do śpiewów na nabożeństwie jubileuszowem w przyszłą niedzielę przygrywać będzie orkiestra symfoniczna. Chór wykona części ze mszy „Regina Pacis" pod batutą p. K. Rybowiaka, miejscowego organisty.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddziału młodzieży starszej.

Rozruchy Żydów w Jerozolimie.

48 osób ranionych.

Jerozolima, 24. maja. — Podczas zaburzeń, jakie wynikły wczoraj w miejscowości Telaviv, na tle generalnego strajku Żydów, 46 osób zostało ranionych. Policja rozpędziła demonstrantów. W Jerozolimie zaś, wczoraj wieczór raniono dwóch policjantów, gdy ci starali się rozpędzić pikietujących, którzy usiłowali nakłonić kupca do zamknięcia sklepu. Strajk, który trwał przez całe wczorajsze popołudnie, był protestem Żydów przeciwko rządowi za drastyczne restrykcje w sprawie immigracji żydowskiej.

ZAMEK WICEKANCLERZA AUSTRJACKIEGO ZBOMBARDOWANY.

Wiedeń, 24. maja. — Wczoraj eksplodowała bomba na dziedzińcu zamkowym księcia Starhemberga w Waxenburg, w Górnej Austrji. Książę Ernest von Stahremberg jest wicekanclerzem Austrji, oraz przywódcą faszystowskiej heimwehry. O podrzucenie bomby, która uszkodziła znacznie starożytny zamek, posądzają nazistów austrjackich.

BUŁGARJA ZAPIERA SIĘ FASZYZMU.

Sofja, Bułgarja, 24. maja.— Nowy premjer, Kimon Georgiev, powiedział wczoraj, że nowy rząd w Bułgarji nie sprowadza żadnej zmiany w odnieseniu do pozycji króla Borysa i że jest rzeczą niewłaściwą opisywać ten rząd jako reżym faszystowski.

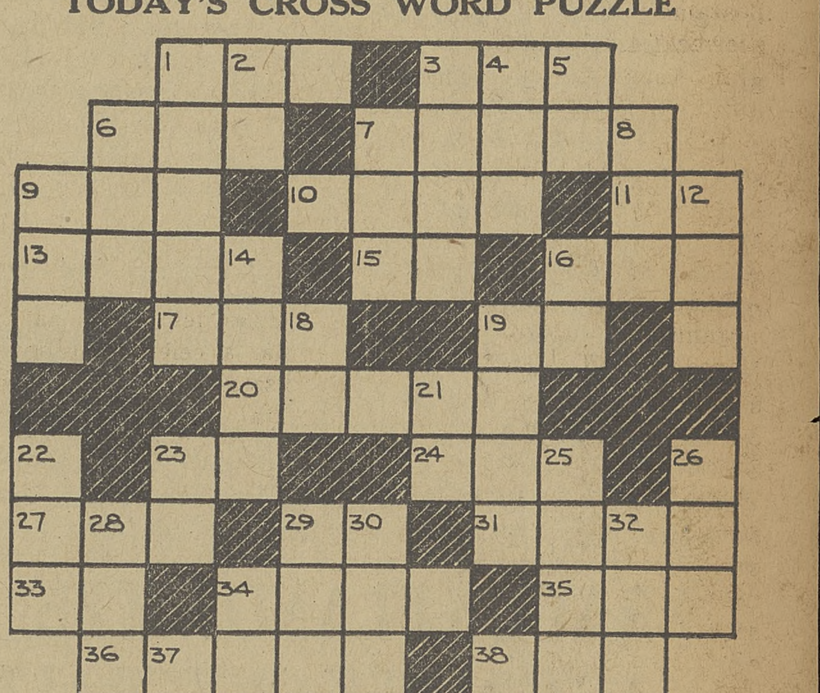
POTWÓW Z GŁOWĄ ŻÓŁWIA.

Algier, 24. maja. — Morze Śródziemne wyrzuciło tu wczoraj na brzeg ciało olbrzymiego potwora z głową żółwia, pletwami i ogonem serpentyny, długości 37 stóp. Dotąd nie widziano jeszcze nigdzie tego rodzaju potwora.

Nowy prokurator dla Chin.

Washington. — Prezydent Roosevelt zamianował F. Watsona z St. Louis prokuratorem okręgowym sądu federalnego dla Chin.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



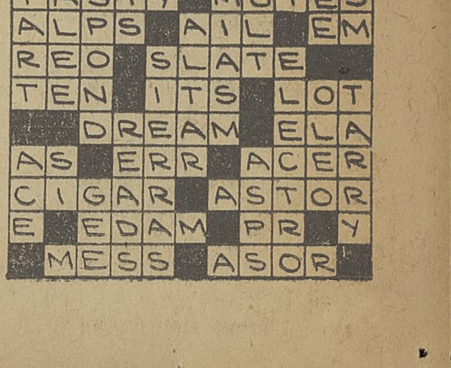
ACROSS

1—Twenty-four hours
3—Small child
6—Male
7—Council
9—Dear ——: Most common salutation
10—Waste land covered with heather
11—That is
13—Attorneys (abbr.)
15—A chemical suffix
16—George ——, American humorist
17—Male child
19—Yes in Italian
20—One-twelfth of a year
23—A pronoun
24—Peas in the ——
27—Meaning three
29—A preposition
31—Slimy fish (pl.)
33—An eye (Scot.)
34—Halt!
35—Brim
36—To restrain
38—Short for Abraham
39—Nickname for Lemuel
40—To bark with a deep sound

DOWN

1—Starts suddenly and runs quickly
2—Article
3—One who acts as the instrument of another.
4—Paddle
5—Train
6—Lace glove
7—Opposite of girl
8—Accomplished
9—Depressed
12—Even
14—Part
16—Three-toed sloth
18—Deny
19—Covering for foot
21—Township (abbr.)
22—Consumed
23—Minor note
25—The American horse racing classic, "The Great Kentucky ——"
26—A doctrine or system
28—Scarlet
29—New article
30—Preposition
32—Fib
34—Saint
37—Elevated (abbr.)
38—A river in Germany

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Dla tych są listy z Polski.

Władze pocztowe w Chicago dzisiaj poszukują osoby niżej wymienione w celu doręczenia im listów z Polski. Poszukiwani raczą zgłosić się osobiście na główną stację pocztową w tych dniach. Stacja ta znajduje się w budynku sądów federalnych, przy narożniku ulic West Adams i South Clark. Dzisiaj poszukiwani są: 903 Drabek Herman; 906 Dudak Stefan; 907 Kalaput Bronisława; 919 Wójcik Stanisław.

* * *

W piątek posiedzenie optometrystów.

Jutro, dnia 25go maja, o godzinie 9tej wieczorem, odbędzie się posiedzenie miesięczne Towarzystwa Optometrystów Polskich, w sali nad restauracją „Warszawa” pnr. 820 North Ashland avenue. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie dla załatwienia nader ważnych spraw.

* * *

W sobotę 2-go czerwca popis szkoły pani Wiencek.

W sali McCormick Club House, pnr. 2530 Blue Island avenue, blisko ulicy Leavitt, w sobotę dnia 2-go czerwca odbędzie się koncert uczniów i uczennic szkoły pani Walerji Wiencek; początek koncertu zapowiedziany jest na godzinę 7:30 wieczór. Po programie nastąpi zabawa taneczna przy doborowej muzyce. Pani Walerja Wiencek prowadzi szkołę pnr. 2421 So. Oakley avenue, na Annowie.

* * *

Skradli automobil i 46 pudeł wódki.

Policja ze stacji przy Damen ave. poszukuje dzisiaj trzech rabusiów, którzy skradli automobil ciężarowy i 46 pudeł wódki, wartości $1,200 w zaułku poza domem pnr. 4721 Lincoln avenue. Szofer, Izydor Cigielnik, z pnr. 12 North Long avenue przez 15 minut był więźniem rabusiów, nim ci w skradzionej maszynie odjechali w strony nieznane.

* * *

Partja prohibicyjna będzie miała swoich kandydatów.

Kandydatów na urzędy stanowe i powiatowe mieć będzie nowa partja, prohibicyjna, jaka rozpoczęła swoją kampanję wyborczą w nadziei odniesienia zwycięstw w wyborach listopadowych. Edward F. Grunwald, z npr. 3414 Elaine place wybrany został przez Komitet wykonawczy na lidera na balocie i ubiegać się będzie o urząd prezesa Rady powiatu Cook.

* * *

McCahey nadal pozostaje szefem Rady szkolnej.

James B. McCahey wczoraj został ponownie wybrany prezesem Rady szkolnej miasta Chicago, a Ernest Buehler wiceprezesem na rok następny. — Zapewniono wczoraj nauczycieli i nauczycielki miasta Chicago, że dnia 28go maja Rada szkolna zdoła im wypłacić część zaległych pensyj, skoro tylko sprzeda waranty podatkowe na rok 1934 w sumie $1,800,000.

* * *

Stróż pieczęci miejskiej zrezygnował.

Burmistrz Kelly wczoraj wieczorem przyjął rezygnację stróża pieczęci miejskiej, Józefa Greina, który ten urząd sprawował przez trzy lata. Adwokaci radzili p. Greinowi, aby ustąpił, gdyż jako akcjonarjusz spółki wódczanej Grein and Pahls nie może otrzymać licencji stanowej ani miejskiej jeśli nadal pozostanie urzędnikiem miejskim. Kto będzie następcą Grein'a sam burmistrz Kelly na razie nie wie, szuka kandydata.

Wyroki sędziów sądu kryminalnego.

Józef Gorgoliński i Adam Haydas za rabunek skazani byli wczoraj przez sędziego Benjamina Epsteina każdy na więzienie od roku do dożywocia. — Jan Cichoń, uznany winnym kradzieży, skazany był na więzienie od roku do lat 20 przez sędziego Grovera Niemeyera.

* * *

Krewny Cermaka na rozprawie.

Jakób Cermak, krewny zmarłego burmistrza Antoniego J. Cermaka wczoraj stawał przed sędzią kryminalnym Harry B. Millerem, oskarżony o zabójstwo. Cermak dnia 7go lutego swoim automobilem najechał na Leroy Susanka, z pnr. 3720 Home avenue, w Berwyn i fatalnie go okaleczył. Wypadek ten wydarzył się przy zbiegu Winona i Ogden avenue, w Berwyn. Cermak, lat 22, zamieszkuje w La Grange. Susanka umarł dnia następnego po wypadku.

* * *

Alderman Keane został okaleczony w wypadku.

Alderman Tomasz P. Keane z 31ej wardy wczoraj doznał złamania nogi i okaleczenia głowy, gdy jego automobil wywrócił się do góry kołami na drodze w pobliżu Twin Lakes, Wis. Z aldermanem jechał trustys Dystryktu Sanitarnego J. L. Friedman, który został lekko tylko okaleczony. Przewieziono obu po wypadku do szpitala Burlington Memorial, w Burlington, Wis. Keane pozostanie czas dłuższy w szpitalu, a potem wróci do swego letniska.

* * *

Pobili nauczyciela w szkole miejskiej Carl Schurz'a.

Podczas wykładów wczoraj po południu do klasy w szkole miejskiej Carl Schurz'a, pnr. 3601 Milwaukee avenue wtargnęli trzej nieznani mężczyźni i tam pobili nauczyciela, Clarence L. Vespala. Okaleczonego nauczyciela pozostawili na podłodze i uciekli. W sąsiedniej aptece udzielono Vespalowi pierwszej pomocy lekarskiej. Napastnikami jego mieli być Włosi, którzy potem odjechali w automobilu z licencją stanową nr. 758-088, 1934. Świadkiem napadu była nauczycielka, panna Estera Blade, która powiada, iż słyszała jak napastnicy bijąc Vestpala wołali: „To jest za twoje unijne przemówienia na radjo”. Vespal liczy lat 55, a zamieszkuje pnr. 1014 Courtland avenue, w Park Ridge. Często wygłaszał mowy na stacji radjowej na różne tematy; jest prezesem Unji Nauczycieli Chicagoskich.

* * *

Dunne ma być Komisarzem federalnym wystawy.

Były gubernator Edward F. Dunne ma zostać zamianowany federalnym Komisarzem wystawy na miejsce republikanina, Harry S. New, eks-poczmistrza generalnego, który zrezygnował. Nominacja ta jednak oficjalnie przez władze waszyngtońskie do tej pory nie została zatwierdzona. Sprawy tej dopilnować ma Senator James Hamilton Lewis z Chicago, którego nominatem jest p. Dunne.

* * *

Obrabowali spółkę pożyczkową w Berwyn.

Czterech bandytów wczoraj wpadło do biura spółki pożyczkowej Personal Finance Co., p. nr. 6346 Cermak road, w Berwyn i tam zmusiło kasjera i innych pracowników do wydania im $400 w gotówce.

* * *

W posiadaniu okaleczonego rabusia znaleziono osiem torebek damskich.

Osiem torebek damskich znalazła wczoraj policja w posiadaniu postrzelonego rabusia, Józefa Palesza ,lat 18, z pnr. 1438 ulica Emma. Jechał on w skradzionym automobilu z J. T. Schuttrinem, z pnr. 106 ul. E. Oak. Palesz przyznać się miał do obrabowania 15 kobiet.

* * *

Antkowiak zabity został w wypadku automobilowym.

Józef Antkowiak, lat 27, z p. nr. 12349 Parnell avenue wczoraj został zabity, a trzy osoby okaleczone w wypadku automobilowym, jaki się wydarzył przy zbiegu ulicy 120ej i Princeton avenue. Okaleczonych przewiozła policja do szpitala Roseland Community, a tymi są: Antoni Sudder, lat 28, z pnr. 12149 So. Lowe avenue i Ludwik Corate, lat 19, z pnr. 11942 ul. South Salle, którzy jechali w swojej maszynie i Kanton Kobe, lat 32, z pnr. 12229 ul. South La Salle, szofer Antkowiaka.

Koszt Wystawy Światowej Dosięgnął $43,000,000.

Zarząd wystawy obliczył wczoraj po otrzymaniu raportu kontrolera z nowych eksponatów i koncesyj, że Wystawa Stulecia Postępu, tak jak stoi dzisiaj z tysiącami robotników przy pracy dniem i nocą, wykończających budowle i oczyszczających grunta ,reprezentuje wkład $43,000,000.

Z tej sumy, blisko $8,000,000 reprezentuje nowe budowle i nowe eksponaty, których nie było w 1933. Pierwotny koszt wystawy podano, w okrągłych cyfrach, na $33,000,000, suma ta jednak wzrosła znacznie w tym roku przez dodatki, odnowienie i instalację dodatkowych eksponatów.

Do wczoraj wieczora, sprzedano 3,535,042 biletów wstępu na wystawę. Wystawcy wydali $6,700,000 na nowe budynki, podczas gdy koncesjonarjusze porobili kontrakty na $800,000 z czego $600,000 wpłynęło już do kasy.

Prawdopodobnie najbardziej uderzającą fazą nowej konstrukcji jest „Ulica Wiosek Cudzoziemskich”. Nie licząc paru takich wiosek zbudowanych na wystawie w 1933, przy tej ulicy mieści się teraz dwanaście takich wiosek zbudowanych kosztem od $175,000 do $225,000.

Jednem z centrów ożywionej pracy był wczoraj Budynek Federalny na wyspie Northerly. Podpisanie bilów wystawowych przez Prezydenta dało zaraz do dyspozycji $77,000 na odnowienie budynku i eksponatów. Dalsze kredyty federalne na koszta utrzymania i inne wydatki związane z udziałem rządu w wystawie wynoszą $200,000.

Zarząd wystawy dostał wczoraj wiadomość, że były gubernator Edward F. Dunne będzie nowym komisarzem federalnym dla wystawy w miejsce H. S. New, który kilka dni temu podał się do dymisji. Nominacja ma być ogłoszona w Washingtonie dziś lub jutro.

BRACIA PLANOWICZE I KACZMAREK WYGRALI.

Franek Ścibior Przegrał Walkę z Shinksem.

Przed walkami wczorajszemi w Chicago Stadium między drużyną z Polski a pięściarzami chicagoskimi odbyło się sześć walk amatorów różnych wag, w których zwyciężyli także Polacy, Jan i Mateusz Planowicze, bracia i Józef Kaczmarek, a Franciszek Ścibior przegrał walkę z Pawłem Schinksem.

Były to walki każda ograniczona do trzech rundów (po 2 minuty każdy). Doskonale walczył Jan Planowicz z Al. Vanderboachem, pięściarzem niemieckim, którego pokonał. — Waga 150 funtów.

Mateusz Planowicz zaś pokonał Kennetha Irwina w trzech rundach. Waga 126 funtów.

Edwin Hellstrom szybko załatwił się z Don Evansem, którego już w drugim rundzie przez „technicznie zknockoutowanie” zdyskwalifikowano. — Waga 126 funtów.

Paweł Shinks choć miał w Franciszku Ścibiorze tęgiego rywala, dał sobie z nim radę w trzech rundach i tegoż pokonał. Waga 147 funtów.

Józef Kaczmarek w Franciszku Loebacku znalazł łatwego rywala do pokonania. Waga 147 funtów.

Clarence Laine pobił Janka Pedersona w trzech rundach. Waga 150 funtów.

Clifton Foy i Harold Brown stanowiąc ostatnią parę wstępną, przez trzy rundy walczyli aż wreszcie Foy wygrał. Waga 135 funtów.

Walka te stanowiły pierwszą część programu jaki rozpoczęto wczoraj o godzinie 8:30 wieczorem. Poprzedziły one walki szampjońskie Polski z Ameryką.

Klub Ziemi Łomżyńskiej odbędzie miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 25go maja, w sali ob. Stankiewicza, przy ul. Emma i Noble, o godzinie 7:30 wieczorem. — S. Niebrzydowski, prezes, Al. Karwowski, sekr.

Pojedynek na balu inauguracyjnym.

Meksyk-miasto. — Dwaj deputowani wybrali sobie bal inauguracyjny dla gubernatora stanu Morelos na miejsce załatwienia porachunków i, kiedy zabawa była w całej pełni, zaczęli strzelać do siebie. Jeden z nich został ranny.

Z Parafji Dobrego Pasterza

W ubiegłym tygodniu odbył się chrzest Marji Antoniny, córeczki Piotra i Marji Napolskich (z domu Kukielska) zam. pnr. 2726 So. Kolin ave. Chrzestnymi byli Jan Kukielski i pani Bronisława Maćkowiak.

*

W ubiegłą niedzielę, odbyło się uroczyste otwarcie zawodów Ligi sportowej „Indoor Baseball” Stow. Imienia Jezus przy parafji Dobrego Pasterza. Otwarcia dokonał miejscowy wikary X. Juljusz Gilewski, rzutem pierwszej piłki, podczas gdy piłkę podbijał X. Wincenty Lavery, z parafji św. Rozalji; zaś X. Jan Kalata był wtenczas chwytaczem. Orkiestra skautów odegrała kilka utworów. Pierwsza gra odbyła się pomiędzy drużynami „Crawford Dairy” i Tow. Wolność Ojczyzny, ZNP., z której zwycięsko wyszli „Crawford Dairy”, punktami 29 do 7. Druga zaś gra odbyła się po skończeniu pierwszej, pomiędzy drużynami „Speck Cafe” i Tow. św. Jana. Otwarcia drugiej gry dokonał sam p. Jan Speck rzutem pierwszej piłki. Rezultat drugiej gry był następujący: „Speck Cafe” 17 a Tow. św. Jana 16. Zawodom tym przypatrywała się niemal cała dzielnica Pasterzowa. Zawody piłkarskie odbywać się będą w poniedziałki, wtorki i czwartki, o godzinie 6:30 wieczorem.

*

W piątek, dnia 25go maja, o godz. 7ej wieczorem, w sali ob. Franciszka Dumanowskiego, pnr. 2702 So. Kildare ave., odbędzie się posiedzenie Klubu Dobrego Pasterza. Prezesem jest p. Mieczysław Gronkiewicz, a sekretarzem Wojciech Pałucki.

„Bonusowcy” maszerują.

Washington. — Grupa złożona z około 100 weteranów zjawiła się na gruntach Kapitolu z żądaniem natychmiastowego wypłacenia wojennej kompensaty weterańskiej. Ponadto weterani zażądali odwołania aktu ekonomji i bezwłocznej pomocy dla bezrobotnych i farmerów.

Embargo na broń dla Boliwji i Paragwaju.

Meksyk — miasto. — W odpowiedzi na apel Ligi Narodów, Meksyk ogłosił embargo na wywóz broni i amunicji do Boliwji i Paragwaju, walczących o terytorjum Chaco.

Oratorjum oznacza kaplicę.

